Nr. 148. We Lwowie, Czwartek dnia 1. Lipca 1880 Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
w państwie austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Włoch, Turcji i Księstw Naddun. po 7 złr. 50 cent.
„ Szwajcarji . . .
„ Serbii . . .
Numer pojedynczy kosztuje 15 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 53.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Com. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31. grudnia 1879 r.

Wyciąg z ksiąg kasowych

Przychód.

		złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1878		18.554	61
Udziały wpłacone w ciągu roku		86.004	83
Wkładki na książeczki	1,641.005·93		
% skapitalizowany	38.525·50	1,679.531	43
Wkładki na rachunek bieżący		1,160.941	67
Weksle spłacone	6,396.491·97		
Weksle odpisane na straty	1.500·—	6,397.991	97
Weksle reeskontowane		981.855	—
Pobrany procent od weksli eskontowanych		129,363	30
		10.454,242	81

Rozchód.

		złr.	ct.
Udziały zwrócone	32.437·80		
Udziały pobr. na rachunek odpis. weksli	519·40	32.957	20
Zwrot wkładek na książeczki		1,280.095	09
Wypłaty na rachunek bieżący		1,378.362	70
Weksle eskontowane		6,636.839	40
Spłata weksli reeskontowanych		975.195	—
% od weksli reeskontowanych		5.543	71
% od rachunku bieżącego		18.967	36
% od wkładek na książeczki wypłacony	6.020·22		
skapitalizowany	38.525·50	44.545	72
Wypłacona dywidenda za rok 1878		29.534	54
„ tantjema		5.261	64
Koszta administracji i podatki		10.430	82
Amortyzacja kosztów organizacji		1.000	—
Fundusz na opłaty skarbowe		3.000	—
Odpisane straty		980	60
Saldo na rok 1880		31.529	08
		10,454.242	81

Rachunek bilansu

Stan czynny.

	złr.	ct.
Gotówka w kasie	31.529	03
Weksle członków	1,857.871	95
	1,889.400	98

Stan bierny.

		złr.	ct.
Wpłacone udziały członków		482.795	55
Wkładki na książeczki		1,168.643	28
Wkładki na rachunek bieżący		58.620	29
Weksle reeskontowane		117.150	—
Procent od weksli pobrany na r. 1880		15.885	50
Fundusz rezerwowy	3.962·21		
Procent narosły w roku 1879	237·72	4.199	93
Saldo zysk		42.106	43
		1,889.400	98

Rachunek zysku i straty

Straty.

		złr.	ct.
% od wkładek na książeczki		44 545	72
% od wkładek na rachunek bieżący		18.967	36
% od weksli reeskontowanych		5.543	71
% dla funduszu rezerwowego		237	72
Strata na wekslach	1.500.—		
Mniej odzyskane z udziałów	519.40	980	60
Koszta administracji i podatki		10.430	82
Amortyzacja kosztów organizacji		1.000	—
Fundusz na opłaty skarbowe		3.000	—
Saldo zysk		42.106	43
		126.812	36

Zyski.

		złr.	ct.
Procent od weksli:			
przeniesienie z roku 1878	13.335·56		
w roku 1879 pobrano	129.363·30		
	142.697 86		
na rachunek 1880 r. odpada	15 885·50		
pozostaje na rachunek roku bieżącego		126.812	36
		126.812	36

Z czystego zysku w kwocie złr.	42.106.43
przeznaczono:	
10% tantiemy dla dyrekcji §. 6 lit. A. statutów	4.210.64
7½% dywidendy dla członków	32.573.88
10% tantiemy dla członków Rady nadzorczej	4.210.64
Reszta do fund. rezerwowego	1.111·27
	42106·43

DYREKCJA:
Henryk hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski, L. Jędrzejowicz.
Kroebl, buchhalter.
Komisja kontrolująca:
Fran. Jasiński, A. Benoé, Ed. Hohendorff, Aleksander hr. Krukowiecki, Józef hr. Męciński, Zenon Słonecki.

Bilans
Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1879
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Activa.

TYTUŁ	wartość nominalna	kurs	złr.	ct	złr.	ct.
5% losy z roku 1860	1.000	130	1.300	—		
„ listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego	14.000	95¾	13.405	—		
6% listy zastawne zakładu kredytowego ziemskiego	6.900	94½	6.520	50		
„ „ „ banku hipotecznego	28.000	99½	27.860	—	49.085	50
Książeczki Towarzystwa wzajemnego kredytu					3 258	45
Zapas gotówki					9.136	25
Zaległości					107	77
	W. N. 49.900				61.587	97

Passiva.

TYTUŁ	kurs	złr.	ct	złr.	ct.
Majątek Spółki z roku 1. 1882 z końcem roku 1878		22.984	25		
Wkładki „ „ „ za rok 1879		1.747	06		
Procenta „ „ „ „ „		1.402	37	26.097	68
Majątek „ „ 1886 z końcem roku 1878		9.392	82		
Wkładki „ „ „ za rok 1879		2.516	—		
Procenta „ „ „ „ „		550	15	12.458	97
Majątek „ „ 1889 z końcem roku 1878		13.715	04		
Wkładki „ „ „ za rok 1879		3.923	74		
Procenta „ „ „ „ „		864	54	18.503	32
Majątek Spółek 3 z końcem roku 1879				57.059	97
Fundusz różnicy kursowej				4.528	
				61.587	97

Kraków d. 31. grudnia 1879.
Dyrekcja Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie:
H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

Bilans funduszu spółek na przeżycie za rok 1879.
b. Galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie.

Activa.

TYTUŁ	Wartość nominalna	kurs	złr.	ct.	złr.	ct.
% Indemniz. galicyjsk.	48.500	95.65	46.390	25		
kupon bieżący			381	94		
„ Losy w roku 1860	1.100	134	1.474	—		
kupon bieżący			7	16		
% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego	123.200	95.25	117.348	—		
% „ „ banku hipotecznego	250.000	98.85	247.125	—		
kupon bieżący			5 000	—	417.726	45
Asygnaty banku włościańskiego					17.850	—
Książeczki wkładkowe 4ech instytucyj					67.067	86
Pożyczki na police					30.435	35
Zapas gotówki					5.414	49
	W. N. 422.800				538.494	43

Passiva.

TYTUŁ	kurs	złr.	ct	złr.	ct
Majątek 17 Spółek z końcem roku 1878		414.955	74		
Wkładki za rok 1879		55.444	57		
Procenta „ „ „		28.669	47		
Zysk na odpisie wkładek do funduszu ogólnego		728	84	499.798	12
„ „ wylosowaniu				143	70
Stan majątku po koniec roku 1879				499.941	82
Różnica kursów				38.552	61
				538.494	43

Kraków d. 31. grudnia 1879.
Dyrekcja Tow. wz. ubez. w Krakowie:
H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynos na II. kwartał 1880

w miejscu kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „
na prowincji kwartalnie	6 „
miesięcznie	2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 30. czerwca.

(Konferencja berlińska. — Sprawa egzekucji. — Plany tajemne Moskwy. — Półurzędowcy zowią teraz gabinet przedlitawski neutralnym. — Głosy dzienników o odnowionym gabinecie. — Mowa p. Dunajewskiego na instalowaniu się w ministerjum. — Sejm morawski zamknięty.)

Konferencja berlińska zamkniętą jeszcze nie została, ale właściwie mówiąc skończyła już swoje prace. Granica jest już wytknięta, a w skutek niej Turcja, według obliczeń Kieperta, straciła 380—390 mil kwadratowych geograficznych i 400.000 mieszkańców; omówiono kwestję zarządu dóbr wakufowych, ustanowiono kwotę długu tureckiego, jaka przypadnie na Grecję, postanowiono, że „w Epirze i Tessalii różnica wyznania nie będzie stanowiła żadnej przeszkody do wypełniania praw cywilnych i politycznych", i w końcu podpisano protokół.

Zrobiła więc konferencja wszystko co tylko w dzisiejszych warunkach zrobić mogła; dla czegoż tedy nie jest zamknięta? Oto dla tego, że od poniedziałku toczą się rokowania między gabinetami na temat w jaki sposób i w jakiej formie uchwałę konferencji doręczyć stronom spornym. Dotąd rokowania te nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu; jedne mocarstwa proponują zbiorową notę, jako formę ostrzejszą, drugie notę identyczną jako łagodniejszą formę; jedne chcą wyznaczyć termin Turcji zastosowania się do uchwał konferencji; drugie radzą aby wyznaczaniem terminu nie zaostrzać sytuacji etc. Półurzędowe enuncjacje utrzymują, że rokowania te może się już dzisiaj skończą, a może najdalej do piątku: natenczas to, co gabinety postanowią ułożonem będzie w formie anneksu i dopisane do protokołu; poczem nastąpi zamknięcie konferencji.

Wtedy otworzy się w całej pełni kwestja egzekucji. Owoż w tej mierze najrozmaitsze kursują pogłoski. Mówią, że Anglia pragnie nakłonić Francję do podjęcia się egzekutywy, lecz iż Francja stanowczo propozycję tę odrzuciła; mówią, że Moskwa przemawia za demonstracją flot, i że Włochy ofiarują się ze swemi wojskami. Wszystko to jednak zależy od tego, jak Turcja przyjmie uchwały konferencji. Dotąd Stambuł milczy, udaje, że nic o niczem nie wie, bo rzeczywiście jeszcze mu nie zakomunikowano urzędownie, że postanowiono na ciele Turcji wykonać nową amputację. Na uwagę zasługuje jednak to, że Austrja i Niemcy szczerze podobno doradzają Turcji, aby nie wszczynała zatargu z Grecją, albowiem mają pewne dane, na podstawie których wnioskują, iż Moskwa czeka tylko na wybuch wojny w Tessalii i Epirze, aby w chwili gdy wszystkie siły Turcji będą tam skoncentrowane, wywołać rozruchy we Wschodniej Rumelii i prowincję tę połączyć z Bułgarją. Pogłoska ta nie musi być bez podstawy, skoro wszystkie inspirowane pisma austrjackie utrzymują, że hellenizm Moskwy dowodzi, iż zdaniem caratu nadeszła już chwila, w której pomyśleć można o rehabilitacji traktatu sanstefańskiego. Wszakże i Bułgarzy otwarcie zaczynają myśleć o tej rehabilitacji, czego dowodzi ruch polityczny, który wśród nich dostrzega się teraz, a o którym pisaliśmy niedawno.

Stara Presse półurzędowo konstatuje zgon gabinetu „koalicyjnego", zowiąc odnowiony gabinet „neutralnym". Tamten usiłował drogą syntetyczną, na podstawie pewnych na oko, danych stronnictw politycznych dójść do pojednania i koalicji wszystkich stronnictw, — neutralny zaś będzie szedł drogą analityczną, będzie dążył do pomyślności, za podstawę biorąc sobie inicjatywę reformową i tej się trzymając według zasad loiki, bez żadnego względu na niedające się obliczyć przypadłości grup partyjnych. Parlamentarna inicjatywa reformowa spełzła w zeszłej sesji na niczem, ponieważ starano się ją zrobić służebnicą celów partyjnych.

Dalej wyłuszcza komunikat półurzędowy, co nowi ministrowie przed sobą mają: minister sprawiedliwości nową procedurę cywilną i karną, nowy kodeks karny, ustawy o akcjach itp.; minister handlu załatwienie handlowo-politycznych stosunków z zagranicą, nową ustawę przemysłową, naprawę stosunków kolejowych, zawiązanie i wyzyskanie stosunków ze Wschodem, wprowadzenie i rozumne pokierowanie nowej ery ekonomicznej; — „zdolny zaś nowy minister skarbu" ma przed sobą reformę finansową i podatkową. I ciekawem jest, co tu *Stara Presse* dodaje: „Sprawa ta nie wprowadzi austrjackiego męża stanu w kolizję z rzecznikiem polskich interesów — jest już bowiem ustawa unormowana, i chodzi tylko o jej przeprowadzenie; to zaś musi się odbyć według obowiązku a nie według życzeń i chęci ministra".

Nowa Presse najbardziej nad tem lamentuje, że Polacy odtąd będą rozbijać kasy Austrji przy każdej sposobności. Plenerowska *Wiener Allg. Ztg.* skonfundowana, że „urodzony minister skarbu" znowu czekać będzie musiał na tę tekę, pisze rzeczy, których sensu domacać się niepodobna. Najważniejszem jest co pisze *Deutsche Ztg.*:

„Centraliści spotężnieli tem, że ustąpił z gabinetu br. Korb, z którym jedna ich frakcja stosunki miała, a nadto świeży sojusznik im przybywa. Biurokracja bowiem, której Schmerling, za gwiazdę przewodnią u niej uważany, swojem wystąpieniem w Izbie panów kierunek wytknął, będzie chłodną a nawet wrogą dla ministerstwa, a wiadomo, jak fatalnym a potężnym hamulcem dla każdego rządu bywa milcząca nieprzyjaźń biur ministerjalnych. A jeden z najwyższych dostojników biurokracji rzekł temi dniami: „Tak jak dzięki biernemu oporowi biurokracji na szczęście niemożliwem się stało wykonanie konkordatu, podobnie też mógłby taką nieuchwytną a przeto niepokonalną opozycję napotkać minister Dunajewski."

A że jest w tem wiele prawdy, dowodzi choćby sposób, w jaki się z br. Korbem żegnali dostojnicy ministerstwa handlu — wręcz wynurzyli nadzieję, że powróci, i to w czasie niedalekim. Była to demonstracja wybitna.

Mi[illegible]hodem tu wspomnimy o mowie, którą p. Dunajewski przyjął dostojników swego ministerstwa. Wystawiwszy biurokracji austrjackiej [illegible] dodał, że sam jest synem urzędnika i 25 lat stoi w służbie rządowej, a w parlamencie poznał niemal wszystkich szefów sekcyjnych i referentów. Tekę objął dlatego, że każdy poseł ma obowiązek wstąpić do rządu, gdy jest przez koronę do tego powołany. O opinię publiczną dba, ale się jej nie ugnie, tylko stara się [illegible] ale [illegible] rezultaty. Zresztą ani p. Dunajewski, ani p. Kremer na [illegible] urzędników swoich nie ogłosili żadnego programu.

Rekonstrukcję gabinetu pojmuje *Pokrok* jako zupełne zerwanie Taaffego z lewicą a większe przechylenie się ku prawicy. *Politik* pojmuje teraz gabinet jako koalicyjny autonomistów i urzędników niemieckich, którego zadaniem głównem powinno być zupełne stłumienie prepotencji centralistycznej, tudzież pokonanie przesądu, jakoby tylko centralistyczne stronnictwo było konserwatywnem [illegible].

P. Rieger w imieniu czeskiego klubu przesłał p. Dunajewskiemu następujący telegram: „Posłowie czescy, pomni jak Wasza Excellencja mężnie i szczerze stawałeś w obronie interesów narodu czeskiego, zasyła swoje życzenia."

Pester Lloyd w krótkiej wzmiance pisze o rekonstrukcji gabinetu przedlitawskiego, uważa ją za ogromną klęskę dla centralistów, ale nowych ministrów nie długie urzędowanie zapowiada.

Sejm morawski został w poniedziałek zamknięty. Niedobór na r. b. preliminowano na 2,155.600 złr. a na r. 1881 na 2,266 000 złr. — i uchwalono pokryć go dodatkami do podatków, a coby brakło, pożyczką 5-procentową z funduszu indemnizacyjnego.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 26. czerwca.

Dzisiaj rozpocznie się trzecie czytanie projektu dyktatury kościelnej. Zanim list nasz was dojdzie, los projektu [illegible] telegraf. O drugiem czytaniu, które we czwartek skończono, pokrótce tylko referujemy.

Artykuł dodatkowy, zezwalający na istnienie zakonów [illegible] pielęgnowaniem chorych, przyjęto. Artykuł jedenasty odrzucono prawie jednomyślnie, dodano zaś artykuł dwunasty, na mocy którego ustawa ta obowiązywać tylko do 1. stycznia 1882 roku. Rząd zgadza się na tę poprawkę, będziemy więc znowu w Niemczech posiadali ustawę wyjątkową na półtora roku!

Zdobyliśmy posiadać? Z pewnością! Kompromis zawarto. Lubo chodziło o wiele punktów spornych, to rzecz ta była dla Benningsena igraszką. Utargował [illegible] artykułu czwartego, a na resztę się zgodził według życzeń Bismarka. [illegible]

[illegible]

Na wczorajszem posiedzeniu obradowała Izba nad trzema interpelacjami.

Pierwsza dotyczyła sprawy hamburskiej. [illegible]

[illegible]

Następny interpelant pytał się, co rząd uczynił dotychczas na Szląsku Górnym [illegible]

Dowiedzieliśmy się od ministrów Bittera i Maybacha [illegible]

Trzecia interpelacja dotyczyła nieurodzaju, który w tym roku się grozić Prusom. Minister Lucius odwiadczył [illegible]

Richter znalazł w interpelacji też środek [illegible]

Sprawy sejmowe.

XIV.

(Dwie deputacje włościan do sejmu.)

Od roku 1876 nadchodziły do Wydziału krajowego liczne skargi o nieporządnem [illegible] majątku gminnego przez wójtów siedmiu wsi Czarnodunajskich.

Skargi te spowodował Wydział powiatowy i starostwo nowotarskie do zbadania stanu rzeczy [illegible] Wydział krajowy w r. 1876 i 1877.

Zarządzone w skutek dochodzenia przez Radę powiatową środki nie pobudziły [illegible] wójtów [illegible] majątku gminnego [illegible] do Wydziału krajowego w r. 1878.

Skargi zaś ze strony ogółu górali do Wydziału krajowego mnożyły się i żądania o radykalne środki [illegible]

Wtedy Wydział krajowy zdecydował się wysłać komisję [illegible] z których jeden ma egzamin wyższy a drugi niższy, a którym na pełnej Radzie Wydział krajowy wyznaczył wysokość dyet, a nie urzędnik Wydziału krajowego.

Komisja trwała przez 6 miesięcy (a nie 9). Znawcy byli tylko przez miesiąc jeden (a to w grudniu 1878) zatrudnieni (w Tatrach). Dochodzenie wykazało przerażający stan gospodarki w 7 gminach. W kasie znaleziono brak 1600 złr. w gotówce, który to brak wójt z Wróblówki, jako zawiadujący kasą, obiecał (protokolarnie) pokryć.

Dalej zaprzepaszczono gotówką 21.000 złr., które Wydział krajowy wypłacił gminom tym jako kapitał indemnizacyjny.

Dochody z propinacji w siedmiu wsiach przepili i przejedli wójtowie, wyprawiając kilka razy na miesiąc formalne bankiety. Dość przytoczyć na podstawie oryginalnych kwitów arendarza gminnej propinacji niektóre data:

Dnia 23. stycznia 1878 wypili wójtowie 24 butelek wina za 12 złr., d. 13. lutego za 6 złr. 96 ct., d. 18. lutego 6 butelek wina za 3 złr. 60 ct., d. 6. marca za 6 złr., d. 13. czerwca za 16 złr. itd. Dość. w jednym roku 1878 przepili wójtowie tych siedmiu wsi pieniądze z kasy gminnej w kwocie 500 złr. Jednem słowem, gminy na swoje potrzeby nie miały od r. 1867 do 1879 żadnego dochodu. Tylko kilka kilkudziesięciu radnych z tych siedmiu wsi dzieliła się dochodami, lub *in natura* rozdawała drzewo za pewną opłatę lub podarunki, i tak np. wójt z Wróblówki potrzebował nowego ubioru, udał się więc do górala z Podczerwonego, i dostał od niego za tyle sztuk drzew potrzebną ilość sukna; chciał murować dom, to darował mającemu zapas cegieł pewną ilość drzewa, za co otrzymał 800 sztuk cegieł itd.

Kary pieniężne za szkody lasowe panowie wójtowie zwykle do połowy darowali, a druga połowa wpłynęła do ich kieszeni itd.

Od r. 1867 do 1878 brali wójtowie dla siebie lub darowywali bezprawnie drugim osobom 31.000 sztuk drzew i 1.100 sągów drzewa. To są tylko najjaskrawsze fakta. Oprócz tego wyprowadzili 2 komisje (z r. 1876 i 1877) w pole, przedkładając im sfałszowane księgi kasowe i rachunkowe i sfingowane absolutorja. Tak samo próbowali i komisję Wydziału krajowego oszukiwać, produkując sfałszowane rachunki. Tylko przez przypadek komisja Wydziału krajowego odkryła niecne sfałszowanie ksiąg kasowych przez wójta, prowadzącego kasę, zagrożeniem natychmiastowego zawiadomienia prokuratorji państwowej o malwersacjach zmuszając do wydania prawdziwej księgi kasowej. Z tej księgi dopiero okazało się, że w kasie powinien znaleźć się zapas w gotówce 1.600 złr.

Na podstawie tych faktów i tysiącznych innych nadużyć na majątku gminnym, na którym wójtowie odbywali ćwiczenia w praktycznym komunizmie, widział się Wydział krajowy zmuszony jąć się środków zaradczych nowelą do §. 98. ustawy gminnej wskazanych, tj. odjąć Radom a względnie zwierzchnościom gminnym zarząd majątku gminnego i ustanowić na tak długo administratora dopóki prawidłowy zarząd ze strony gmin nie będzie znowu możebny. Namiestnictwo zaś na wniosek Wydziału krajowego złożyło z urzędu występnych wójtów, uznając ich oraz za niezdolnych na 3 lata do piastowania posady członka zwierzchności gminnej. Ludność w tych siedmiu wsiach dopiero teraz była zadowolona. Wójtom złożonym nie śniło się powstawać przeciw zarządzeniom Wydziału krajowego i namiestnictwa. Dopiero poseł na sejm krajowy i c. k. kapitan p. Pławicki — jak świadczy jego list z d. 26. maja 1880 pisany do Macieja Zielińskiego, złożonego z urzędu wójta za popełnione nadużycia — skłonił wójtów złożonych z urzędu, aby sprzeciwili się zarządzeniom namiestnictwa i Wydziału krajowego, namawiając ich, ażeby wnieśli „k o n i e c z n i e o b s z e r n e z a ż a l e n i e d o s e j m u" (słowa z listu p. Pławickiego.)

I rzeczywiście przyjechali złożeni wójtowie do pana Pławickiego i wnieśli petycję na jego ręce do sejmu, prosząc aby im i nadal wolno było bujać bezkarnie w majątku gminnym.

Ledwo ci złożeni wójtowie przyjechali a już za nimi podążyła deputacja górali z protestem przeciw krokom złożonych z urzędu wójtów. Lęk bowiem tych biednych ludzi ogarnął, że może znowu ich gminy popadną w ręce owych wójtów, który od lat 13 bezkarnie nadużycia popełniali. Ta deputacja górali była u nas w redakcji i od nich dowiedzieliśmy się, że robiono usilne starania, aby ich pozyskać dla sprawy złożonych wójtów. Stanowczo jednak oparli się wszelkim namowom.

Złożeni wójtowie jak o tem przed 3 dniami donieśliśmy byli także w redakcji, przemilczeli jednak, że zostali ukarani za nadużycia, lecz kłamliwie przedstawiali się jako ofiary komisji Wydziału krajowego z powodu skazania ich na koszta dochodzenia komisyjnego, z których na każdego winnego najwięcej wypada 100 złr.; szkoda zaś gminom wyrządzona wynosi najmniej 50.000 złr.

Deputacja górali wniosła do Wys. sejmu również petycję jako protest przeciw żądaniom petycji ukaranych wójtów.

Mowa p. hr. Reya
w sprawie szkolnej.

Wysoki sejmie! Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1878 wnosi zniżenie niektórych pozycji, z czem najzupełniej się zgadzam.

Jakkolwiek cyfry odgrywają tu także niepośledną rolę, bo nie jest obojętnem krajowi przy jego dzisiejszym stanie finansowym czyli suma niższa albo wyższa utrzymaną zostanie; atoli zawsze najgłówniejszem pozostanie zapytanie, jakie to rezultaty osiąga kraj w dziedzinie oświaty w zamian za te wszystkie nakłady z jego strony czynione.

Zapisałem się do głosu, nie aby bronić poszczególnych rubryk sprawozdania komisji budżetowej, bo prawdopodobnie znajdą się inni szanowni mowcy, którzy takiego zadania lepiej dokonać potrafią, ale zapisałem się do głosu, aby skorzystać ze sposobności przy ogólnej rozprawie i wypowiedzieć moje zdanie o całym systemie nauczania w szkołach ludowych pospolitych, do czego jako zastępca interesów mniejszej własności czuję się zobowiązanym tak mojem własnem sumieniem, jak i znaglony żądaniem moich wyborców.

Siedm lat upływa gdy ustawa szkolna a z nią połączony regulamin, plany i instrukcja stała się obowiązującą w kraju naszym. Zapewne że 7 lat stanowią przeciąg czasu za krótki, ażeby można było z niego ocenić i doczekać się odpowiednich owoców, ale z drugiej strony 7 lat to perjod czasu dość długi, ażeby można ocenić czyli system przyjęty w nauczaniu jest albo nie jest przyszłościowym. Ostatecznem kryterjum każdej ustawy, każdego urządzenia i systemu pozostanie zawsze praktyka po zastosowaniu jej i wprowadzeniu w życie. Otóż praktyka wykazuje nam, że muszą być wadliwości w systemie, jeżeli rezultaty nie odpowiadają ani nakładom, ani oczekiwaniom naszym.

Nie mając pretensji do pedagogii, nie mogę rozbierać kwestji ustawodawstwa szkolnego i planów naukowych ze stanowiska teoretycznego, ale zapatrywać się mogę ze stanowiska praktycznego i zmysłem praktycznym sądzić o nich, to jest po skutkach sądzić o przyczynach.

Jeżeli przeceniać siły własne, jeśli żądać za wiele i za dobrze dla kraju i przyszłości ludu naszego, jeżeli to wszystko może być grzechem, to się przyznać musimy, że albo popełniliśmy grzech ten sami, albo grzech cudzy przyjęliśmy w milczeniu, w dziale ustawodawstwa szkolnego. Ale byliśmy spragnieni oświaty, bo jej nam nie udzielano, byliśmy jako ten, który nie jadłszy dni parę, pożąda wszelkiej jakości i nadmiaru ilości, a gdy mu to, czego tak gorąco pragnął podadzą, pokaże się, że osłabiony długim postem organizm jego nie może znieść ani cząstki tego, czego tak gorąco pożądał. Otóż chorując dawniej na głód, cierpimy dziś na przeładowanie. Przeceniliśmy siły nasze, ale przeceniliśmy i potrzeby. Kiedy tworzono ustawy szkolne z maja 1873 roku, wówczas na całym obszarze naszego kraju brzmiało jedno hasło: „szkoły i drogi!" Moda owa wszechwładna zarówno despotyczna w dziedzinie gustu jak w dziedzinie idei, nie dozwalała wtedy zastanowić się, jakiej to oświaty wymaga przyrodzone stanowisko włościanina-rolnika, i ktoby był chciał wówczas nieco ściślejszy program określić nauce, byłby głosem wszechwładnej opinii ślepo za tą modą idącej strącony na samo dno niepostępowości i najczarniejszej reakcji.

Otóż te siedm lat doświadczenia ostudziły nas nieco: żądamy równie gorąco i stanowczo oświaty jak dawniej, ale ośmielamy się już zapytać jakiej to oświaty wymaga przyrodzone stanowisko naszego włościanina rolnika. Czyli ma być ona trącającą o krawędzie wszechstronności a płytką, lecz o szumnym programie, czyli też celowa, w ciaśniejszych granicach, ale taka, jakiej potrzebuje nasz lud dla własnego szczęścia i ułatwienia sobie nią własnej egzystencji.

Otóż dzisiejszy plan naukowy to czysta encyklopedja, rozumie się w tytułach tylko, bo w szkołach ludowych uczą następujących przedmiotów: religia, gramatyka, język polski względnie ruski, język niemiecki, rachunki w przyzwoitej mierze, rysunki, nauka form geometrycznych, pisanie poprawne, zoologia, botanika, mineralogia, fizyka, astronomia, chemia, geografia, historja kraju i historja powszechna, śpiew i gimnastyka (wesołość).

Otóż panowie zapytuję, czyli ta masa przedmiotów, źle wykładanych, bo trudno przypuścić, aby były wykładane gruntownie i dobrze, może wprowadzić ład w głowie dziecka? — Zdaniem mojem nie nauczy się ono nic, lecz pochwytanemi wiadomościami rozbudzi się w niem fantazja i jakiś pociąg do aspiracyj nieokreślonych, których mu życie nie spełni nigdy, a których spełnienia szukać pójdzie aż do Ameryki.

W ogólności ośmieliłbym się powiedzieć, że całe szkolnictwo nasze ma, że tak powiem, jakiś fałszywy ton; zaczyna się jakimś szumnie brzmiącym akordem, który się nie łączy z całą melodją życia (brawo!); wdraża on w serca młodzieży coraz większe wymagania i coraz większe pragnienia, gdy możność ich zaspokojenia nie wzrasta.

A przyznać potrzeba, że idziemy szerokim gościńcem do hiperprodukcji inteligencji to jest do wytwarzania najnieszczęśliwszego z proletarjatów — proletarjatu inteligencji.

I zdaje mi się, że to nie dobrodziejstwo robimy tym ludziom, dając im wyższe wykształcenie, a nie dając im chleba, dając im te wymogi, których zadowolnić nie możemy, i uzdolnienie do posad, których już dziś nie mamy do rozdania, jak ich nie będziemy mieli do rozdania i części nawet tej inteligencji, gotującej się rok rocznie do wyjścia w świat. Wszakże tych posad jest ograniczona liczba we wszelkich działach, a my już dziś mamy znaczne superplus inteligencji, pozbawionej sposobu do życia, a jednakże ci ludzie nie mają dość ani odwagi, ani dość dzielności własnej, aby powrócić zkąd wyszli, do zagonu rodzinnego, a powracając tam uszlachetnić i podnieść swojemi wiadomościami stanowisko wieśniaka, bo ich w szkołach nienauczyliśmy ani miłości, ani poszanowania tego stanowiska, tylko daliśmy i dajemy im zawsze wyższe aspiracje.

Jednakowoż zastrzegam się, ażeby bądź nie kto nie czuł się w prawie podsuwania temu przemówieniu memu chęci odcięcia ludowi drogi do wyższej oświaty, gdyż daleki jestem od tej myśli, która jest mi wstrętną.

Ustawodawstwa szkół czteroklasowych, a jak się w szczególności nazywają, szkół wydziałowych, będących przygotowaniem do wyższych nauk, bynajmniej tu nie naruszam — ograniczam się tylko do tych szkół, które same dla siebie winne być całością skończoną, a nie jednym przedpokojem więcej do uniwersytetów, do tych szkół, które stanowią dla przeważnej części ludności wiejskiej początek i koniec wykształcenia i całe ich wychowanie, a zatem powinno być ujęte w pewien konkretny system, zastosowany do rzeczywistych potrzeb rolnika-włościanina, a powołanego zarazem konstytucją do pełnienia obowiązków obywatelskich. Chciałbym, aby go nauczono, jakie są jego obowiązki w gminie i powiecie (brawo).

Chciałbym, aby z tych szkół wychodzili ludzie, przynajmniej dobrze czytać, pisać i rachować umiejący; aby im dano podstawę wychowania religijnie moralnego, gdyż bez tej podstawy nie zajdziemy daleko. Nie chcę się tutaj rozwodzić nad potrzebą tej podstawy, bo zdaje mi się, że ubliżyłbym Wys. Izbie, gdybym chciał dowodzić to, co każdy z panów czuć musi. Ale nadto chciałbym, aby temu uczniowi w szkole było powiedziane także, że on jest człowiekiem wolnym, a zatem sam za siebie i swoje czynności i za swą przyszłość odpowiedzialnym, i że ma on swoje prawa, ale i swoje obowiązki, że mu wolno swych praw bronić, ale że mają i inni prawa, których on naruszać nie może; że wolność jego nie jest synonimem próżnowania i tracenia tej resztki ojcowizny, którą mu mniej wolni, ale więcej pracowici ojcowie zostawili w spuściznie. Jeżeli w ten sposób byłby zmieniony plan nauk w szkołach ludowych pospolitych, to tem samem, co z samego siebie wypływa, musiałby być zmienionym i plan nauk w seminarjach nauczycielskich. Musiałyby być zrobione dwa odrębne oddziały w seminarjach nauczycielskich; nie tak jak dzisiaj jeden jest uzupełnieniem drugiego, ale aby ten oddział niższy stanowił całość. Pozwolą panowie, że przeczytam, ile to w tych szkołach uczą. Przepraszam, jeżeli to będzie trwać długo, ale to nie moja wina. I tak żądają: pedagogii, dydaktyki i antropologii, logiki, języka polskiego, niemieckiego, rachunków, algebry, geometrji, planimetrji, stereometrji, trygonometrji, (głosy: wszak tó wszystko należy do matematyki), fizyki, chemii, botaniki, geologii, mineralogii, zoologii, historji. Ale może panowie myślicie, że jest to historja zwyczajna? Aby dać przykład, w jakim stopniu historji żądają, muszę opowiedzieć fakt, jaki zaszedł w seminarjum żeńskiem w Krakowie. Jednej z uczennic dano na temat pisemnego zadania pytanie: „Jaki jest stosunek pomiędzy kodeksem Justyniana, prawodawstwem Karola Wielkiego i kodeksem Napoleona." (Wesołość). Dalej idę: wymagają w seminarjum nauki konstytucji, gospodarstwa wiejskiego itd. Czyż proszę panów można przypuścić, że człowiek, posiadający te wszystkie znajomości, a co gorzej, któremu się zdaje, że je posiada, bo wiadomo przecież, że zarozumiałość jest zawsze jednym z atrybutów niedouczoności, ażeby ten człowiek zadowolnił się stanowiskiem nauczyciela ludowego z pensją 300 złr. rocznie! Otóż rzecz jest prosta, że uważa on to stanowisko jako przechodowe, i szuka w swej głowie sposobu, aby z tego mógł jakoś wyjść, czy żądaniem wyższej władzy, czy też z dostaniem się na pisarza prowentowego, bo tam mniej od niego żądają, ale lepiej płacą. Tak tedy nieszczęśliwy nauczyciel uważać się musi jako pokrzywdzony przez społeczeństwo, które za jego wiadomości odpłaca się tak niskiem stanowiskiem i taką małą pensją. I nie dziw, że z niego musi się stać malkontent, a panowie wiecie, że wielu malkontentów w kraju nie jest rzeczą dobrą, bo od wielkiego malkontentyzmu do proroctwa o nowym ustroju społecznym nie bardzo daleko (brawo). Jeżeli tedy nauczyciel przychodzi z tem wykształceniem, jakie ma, do szkoły, to także dziwić się nie możemy, że jego umysł więcej jest zwrócony do tych nauk dodatkowych, jak do czytania i pisania, to jest do nauk podstawowych, i nie dziw, że więcej uczy tych dodatkowych rzeczy, a dzieci czytać i pisać nie umieją, ale powiem więcej, że dzieci źle się uczą, nie robią postępów. Zapewne, że to zarzut bardzo doniosły, aby śmieć twierdzić w tej Wys. Izbie, że my nie postępujemy.

Ażeby ten zarzut podnieść, nie dość odezwać się do tych szanownych kolegów, którzy jak ja żyjąc i obcując z ludem mogliby stwierdzić to moje twierdzenie, ale odważając się na takie powiedzenie musiałem zgromadzić niejaki dowód namacalny, by go Wysokiemu sejmowi przedstawić i nim się usprawiedliwić. Otóż dowodu takiego dostarczyło mi sprawozdanie Wysokiej Rady szkolnej za rok 1877 i 1878. I tak: na stronnicy 37 w rozdziale C o stanie nauk, karności szkolnej i uobyczajenia. Jest tam zrobiony wyciąg wszystkich klasyfikacyj i postępów zrobionych przez dzieci w szkołach ludowych i porównanie z latami poprzedniemi. I tak pisze Rada szkolna: Co do nauki religii znaczne pogorszenie stanu tej nauki; dalej nauka języka polskiego udziela się itd.... nastąpiło dość znaczne pogorszenie; język ruski... nastąpiło także pogorszenie stanu tej nauki; język niemiecki małe pogorszenie. (Wesołość w Izbie) Nauka rachunków, nastąpiło małe pogorszenie; w planach nauki dziejów ojczystych nastąpiło nieznaczne pogorszenie (wesołość). Nauka języka wykładowego z ćwiczeniami stylistycznemi połączona, nastąpiło małe pogorszenie stanu tej nauki. Nauka pisania — nastąpiło dość znaczne pogorszenie; nauka śpiewu małe pogorszenie. A zatem z 9 przedmiotów nastąpiło małe pogorszenie, ale z dwóch przedmiotów nastąpiło, jak krajowa Rada szkolna podnosi, polepszenie, to jest w dziale rysunków i w dziale historji naturalnej, a mianowicie fizyki i chemii. Otóż postąpiły dzieci w fizyce, chemii i rysunkach, a we wszystkich innych cofnęły się w tył.

Proszę panów, to nie jest rzeczą małą, to jest według mego przekonania rzecz zastraszająca. My nie żałowaliśmy i nie żałujemy kosztów, jednakże przyznaje nasza najwyższa reprezentacja szkolna i autonomiczna, że nie idziemy naprzód, tylko w porównaniu z rokiem przeszłym cofnęli[illegible] pomimo tego, że do roku 1876 i 1877 [illegible] mniej szkół zreorganizowanych, było mniej nauczycieli patentowanych, a jednakże od tego czasu mimo powiększenia liczby szkół i usystemizowania mamy wprawdzie mędrszych nauczycieli, ale z oświatą cofnęliśmy się w tył.

Więc proszę panów winniśmy się nad tem zastanowić, dlaczego taki zastraszający rezultat otrzymujemy. Czy tu winna Rada szkolna? Mnie się zdaje i twierdzę nawet stanowczo, że nie. Nasza Rada szkolna krajowa składa się w przeważnej części z osób nadzwyczaj wysokiego pedagogicznego wykształcenia, o których patrjotyzmie i dobrych chęciach dla kraju nikt wątpić nie może ani śmie. Rada szkolna czyni wszystko co czynić może, aby w granicach narzuconego jej szematu i ram nauk popychać naprzód całemi siłami, a zatem mojem zdaniem nie jest to jej wina. Może powiecie panowie, że to jest wina ludu, który się uczyć nie chce i temu zaprzeczam, ponieważ mieliśmy bardzo wiele dowodów, że lud się uczyć chce, a najlepszym dowodem tego jest to, że bez przymusu stawiał szkoły, o których p. Zyblikiewicz niedawno nam mówił. Jeżeli zaś lud szemrze, to nie na naukę ale dlatego bo nie otrzymuje tej nauki tak, jakby ją chciał otrzymać i jakiej on potrzebuje. A więc jeżeli nie winien ani lud ani Rada szkolna, więc winien jest ktoś. Mojem zdaniem tym ktosiem jest system narzucony z góry, któryśmy nieszczęściem przyjąć musieli i przyjęli. Więc pod tym względem skończyćby raz wypadało. Ta moda, o której wspominałem nie pozwala nam powiedzieć, że nie chcemy co nam narzucono, ponieważ to jest modne.

Otóż tą modą skrępowano nam ręce i nogi a szumnemi doktrynami i teorjami szumniejszemi zawiązano nam oczy i popchnięto naprzód mówiąc, że to postęp. Ależ panowie, jeżeli coś nie podnosi i nie popycha naprzód, to choćby cały świat to nazywał postępem; ja postępem nie nazwę tego, co mnie cofa wstecz. Otóż jest już raz czas, abyśmy wybrnęli z tego systemu nie przez nas uchwalonego ale przez nas przyjętego w milczeniu i powiedzmy sobie, że nie przyjmujemy nauki innej jak tylko takiej, jakiej stosunki społeczne i ekonomiczne wymagają, czy to będzie modne czy nie, czy zarzucą nam, że nie idziemy za postępem, to nam obojętne. My taką naukę udzielajmy ludowi, aby mógł z niej korzyść odnieść, przy niej czuł się szczęśliwym i żeby tą nauką ułatwiał sobie życie. Jedno co mnie pociesza, to jest niejako przyznanie moich zapatrywań przez Radę szkolną krajową w sprawozdaniu jej za r. 1877 (czyta): „Szkoła ludowa w tegoczesnem znaczeniu powinna się zespalać niejako z życiem utrzymujących ją mieszkańców i dlatego przybrać taki kierunek dydaktyczny, aby mogła przysposabiać dziatwę na naukę uczęszczającą do tego życia, a zatem wyposażać ją w wiedzę potrzebną w codziennej praktyce życia i dającą się zużytkować w jej przyszłych zajęciach zawodowych. Takie mając pojęcie o zadaniu szkół ludowych, staraliśmy się nadawać im kierunek wybitnie praktyczny." (mówi):

Wobec tego, że sama Rada szkolna krajowa przyznaje się, iż trzeba zejść z wyżyn teorji na poziom praktyczny, powstrzymam się od stawiania wszelkich pozytywnych wniosków, ale śmiem wyrazić nadzieję, że zarówno Wydział krajowy i nasza najwyższa reprezentacja autonomiczna szkolna, jaką jest Rada szkolna krajowa, zechce się zasta-

nowić nad wadliwością obecnego systemu nauki i wspólnemi siłami postarać się o zmianę tego systemu, zmianę praktyczniejszą i zastosowaną do rzeczywistych a nie teoretycznych potrzeb i wymagań naszego ludu, który ustawodawstwem powołany został jako czynnik dodatni do wytworzenia podstaw administracyjnej naszej autonomii krajowej, to jest gminy. (Huczne brawa i oklaski. Posłowie winszują mówcy).

Sprawozdania sejmowe.

Dziesiąte posiedzenie d. 28. czerwca 1880.

(Dokończenie.)

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 6. min. 11.

Zaczynamy od streszczenia dyskusji nad ostatnim punktem wniosków komisji w sprawie regulacji Dniestru, odbytej jeszcze na rannem posiedzeniu.

W punkcie tym komisja wnosi wezwanie do rządu, aby wypracował program regulacji rzek galicyjskich z przyczynieniem się państwa, i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył.

Poseł Chrzanowski zwraca uwagę, że rząd przedkładał sejmowi tylko to, co sejm mu uchwalił, a taką rzecz, w której idzie o skarb państwa, musi uchwalić Rada państwa, wnosi, żeby w uchwale zamiast „przedłożył" powiedziano „udzielił".

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski czyni zastrzeżenie przeciw żądaniu, aby ten program już na najbliższej sesji [illegible] miesięcy, a praca to jest zbyt obszerna.

Poseł dr. Zyblikiewicz wnosi, aby zamiast stosować to żądanie do rządu, zwrócono je do Namiestnictwa.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski odpowiada, że Namiestnictwo musiałoby w tym celu podwoić personal techniczny, czego bez upoważnienia rządu uczynić nie może.

W skutek tego wyjaśnienia p. Dr. Zyblikiewicz cofa swoją poprawkę, oświadczając, że przewidywał, iż to jest rzecz niemożebna.

Po dalszem przemówieniu pp. hr. Badeniego i sprawozdawcy, przyjęto ustęp [illegible] p. Chrzanowskiego, akceptowany przez komisję, i uchwalono w trzeciem czytaniu wszystkie wnioski w przedmiocie regulacji Dniestru.

Na posiedzeniu popołudniowem pierwszym przedmiotem było sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1877.

Sprawozdawca p. Chrzanowski, uwolniony od czytania sprawozdania, odczytał tylko ustępy odnoszące się do przekroczeń w rubrykach funduszu szkolnego krajowego.

Radca Namiestnictwa p. Bodakowski [illegible]

[illegible]

Poseł hr. Krukowiecki sądzi, iż [illegible]

[illegible]

Poseł Wereszczyński odpowiada p. radcy Bodakowskiemu [illegible]

Radca Bodakowski odpiera [illegible]

Poseł Wereszczyński wyjaśnia [illegible]

Poseł ks. Buchwald oświadcza się za [illegible]

Następnie przemówienie sprawozdawcy zakończyło dyskusję ogólną i przystąpiono do rozprawy szczegółowej [illegible] rok 1877.

Poseł hr. Krukowiecki wnosi [illegible]

Sprawozdawca p. Chrzanowski opiera się tym poprawkom [illegible]

Po sprostowaniu faktycznem p. Erazma Wolańskiego i oświadczeniu sprawozdawcy [illegible]

Następnie przyjęto bez dyskusji wniosek komisji wzywający rząd o polecenie [illegible]wania rachunków funduszów szkolnych okręgowych i uchwalono absolutorjum dla Wydziału krajowego za rok 1877.

Z kolei następuje także sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku za rok 1878.

Sprawozdawca p. Goldmann odczytał podobnież ustępy sprawozdania odnoszące się do stosunków z Radą szkolną krajową.

Komisja wnosi udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutorjum za rok 1878.

Poseł dr. Zyblikiewicz zwraca uwagę na smutny stan tych zamknięć kończących się milionowym deficytem, który trzeba będzie pokryć pożyczką. [illegible]

[illegible]

Poseł Hoszard [illegible]

[illegible]

Radca Namiestnictwa p. Bodakowski [illegible]

[illegible]

Hr. marszałek [illegible]

Poseł dr. Zyblikiewicz wyjaśnia p. Hoszardowi [illegible]

[illegible]

Poseł hr. Krukowiecki staje w obronie referenta spraw szpitalnych [illegible]

Po odpowiedzi sprawozdawcy i faktycznem sprostowaniu hr. Krukowieckiego, [illegible] za rok 1878 uchwalono.

[illegible]

Sprawozdawca p. Smarzewski [illegible] p. hr. Rogowski [illegible] 5. głosami przeciw 37 odrzucono [illegible] stenogramów [illegible] Gazety.

Po przemówieniu p. hr. Reja marszałek zamknął posiedzenie, gdyż było jeszcze 7 mówców zapisanych do głosu, a z powodu spóźnionej pory nie było nadziei zakończenia dyskusji ogólnej.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 35 wieczorem. Następne posiedzenie d. 30. czerwca o godz. 10 rano.

Ustawa budownicza

uchwalona dnia 16. czerwca w sejmie, zawierająca przepisy budownicze dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew.

(Dokończenie).

Rozdział IV.

Organa wykonawcze.

§. 72. Naczelnik gminy czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy. W czasie trwania budowy naczelnik gminy może w każdej chwili zbadać na miejscu, czy plany zatwierdzone są ściśle przestrzegane i czy do budowy używani są budowniczy i rzemieślnicy posiadający prawnie wymagane warunki (§. 17.)

Pozwolenia na budowę (konsensy) udziela gminna zwierzchność.

Od rozporządzeń naczelnika i zwierzchności gminy może być wniesiony rekurs w terminie 14 dni do Rady gminnej na ręce naczelnika gminy.

Przy budowlach wymienionych w ustępie drugim §. 1. ma zwierzchność gminna, jeżeli przeciw wykonaniu budowy nie zachodzi żadna przeszkoda, zawiadomić o tem władzę budującą, a względnie dotyczący zarząd kolei żelaznej. Jeżeli zaś przeciw zamierzonej budowie wniesione zostaną zarzuty i takowe usunąć się nie dadzą, natenczas ma polityczna władza powiatowa wydać po wysłuchaniu zarządu budowy, zgodnie z przepisami niniejszej ustawy, orzeczenie względem zarzutów, które nie pochodzą z tytułu prawa prywatnego, zaś co do zarzutów z tego tytułu pochodzących postąpić podług postanowień §. 11.

§. 73. Rada gminna załatwia następujące sprawy:

1. Rozstrzyga rekursy wniesione od rozporządzeń naczelnika i zwierzchności gminy (§. 72);

2. zatwierdza plany budynków, na cele gminy lub zakładów gminnych przeznaczonych;

3. oznacza części obszaru miejskiego, w których do budowy może być użyty tylko materjał ogniotrwały (§. 20);

4. oznacza części obszaru miejskiego, w których dachy domów mogą być pokrywane tylko materjałem ogniotrwałym (§. 43);

5. uchwala w sprawie wyjątkowego uwolnienia gminy miejskiej od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materjałem (§. 44);

6. zatwierdza plany podziału znaczniejszych obszarów na parcele budowlane (§. 60);

7. zatwierdza plany regulacyjne przy odbudowaniu zniszczonych części miasta (§. 61);

8. zarządza sporządzenie ogólnego planu miasta i czuwa nad jego perjodycznem uzupełnianiem przez naczelnika gminy;

9. wydaje obowiązujące przepisy o systemie kanalizacji (§. 49);

10. oznacza materjał, z jakiego właściciele nowo wybudowanych domów urządzać mają chodniki (§. 56);

11. oznacza taksy, jakie uiszczać mają właściciele nowo wybudowanych domów z powodu oględzin poprzedzających konsens na użycie budynku (§. 67);

Uchwały Rady gminnej w sprawach tu pod 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 określonych, winny być ogłoszone w obrębie gminy. — Od tych uchwał wolno stronom interesowanym wnieść za pośrednictwem naczelnika gminy rekurs do Wydziału powiatowego w ciągu dni 30 po ich ogłoszeniu.

Do rekursu od uchwały Rady gminnej tu pod 1 oznaczonej, na ręce naczelnika gminy wnieść się mającego, służy termin 14 dni po doręczeniu uchwały.

§. 74. Wydział powiatowy załatwia rekursy przeciw uchwałom Rady gminnej, w §. 73. wyszczególnionym.

§. 75. Wydział krajowy załatwia jako ostatnia instancja rekursy przeciw orzeczeniom Wydziału powiatowego.

Rekursy do Wydziału krajowego mają być wnoszone w 14to-dniowym terminie za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

§. 76. Prawa zastrzeżone politycznym władzom w §§. 105 i 106 ust. gminnej z 12. sierpnia 1866 pozostają nietknięte.

Rozdział V.

Kary za przekroczenia przepisów budowniczych.

§. 77. Przekroczenia przepisów budowniczych, objęte ustawą karną, będą dochodzone i karane przez właściwe sądy.

§. 78. Co do innych przekroczeń przepisów w tej ustawie zawartych, prawo karania służy naczelnikowi gminy z dwoma assesorami. Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego pieniężnie w wysokości od 5 do 100 złr., albo w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej aresztem od 24 godzin do 20 dni.

§. 79. Rekursy przeciw orzeczeniom karnym naczelnika (§. 78) mają być wnoszone do politycznej władzy powiatowej (§. 61 ustawy gminnej).

§. 80. W razie rozpoczęcia budowy bez konsensu, lub wykonania takowej wbrew zatwierdzonemu planowi, naczelnik gminy może obok kary pieniężnej lub kary aresztu zarządzić wstrzymanie lub zniesienie nieprawnie wykonanej budowy, albo wskazać dodatkowo warunki, do których budujący winien się zastosować.

§. 81. Jeżeli właściciel budynku mimo nałożenia kary pieniężnej za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie uczyni w drugim przez zwierzchność gminną oznaczyć się mającym terminie zadość prawomocnemu poleceniu organów powołanych do wykonania tej ustawy, zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Rozdział VI.

Postanowienia co do obszarów dworskich.

§. 82. W miasteczkach, w których obszar dworski nie jest wcielony do związku gminnego, podlegają części obszaru dworskiego w obrębie miasteczka położone postanowieniom niniejszej ustawy. Wykonywanie na tychże częściach wszystkich czynności policji budowniczej należy do zakresu działania gminy.

Rozdział VII.

Postanowienie końcowe.

§. 83. Wykonanie tej ustawy poruczam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. czerwca.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1. lipca b. r. o godz. 6. wieczorem.

* Izba handlowo-przemysłowa na posiedzeniu poufnem z dnia 28. b. m. wyraziła zupełne swe zaufanie prezydentowi Izby p. Simonowi, który ze względu na stawiane do sejmu żądanie sądu o wytoczenie śledztwa wstępnego przeciw niemu i p. Smarzewskiemu, w ręce Izby złożył przewodnictwo Izby, czego oczywiście taż nie przyjęła. Równocześnie zaprotestowało kilku mówców przeciw insynnacjom dzienników wiedeńskich, które w tak obrzydliwy sposób sprawę tę traktowały chcąc z niej korzyć wyciągnąć dla partji anti-narodowej, której przewaga żywiołu polskiego w tejże Izbie, jest solą w oku.

* Rozpoczęły się już egzamina w pryw. zakładach naukowych żeńskich, których po założeniu szkoły wydziałowej i rozszerzeniu szkół żeńskich Benedyktynek łac. i orm. obrządku, pozostała tylko mała liczba. Pod względem liczby uczennic zakład panny Niedziałkowskiej należy do pierwszorzędnych, pod względem zakresu nauki, kierownictwa pedagogicznego i dydaktycznego i sił nauczycielskich również się odznacza. Co najbardziej to pochwalić musimy energiczne kierownictwo szczególniej w niższych klasach, w których u nas zwykle nauka nadto w sposób rozrywki traktowaną bywa. Co do przedmiotów, to n. p. w 6. klasie z historji powszechnej odpowiadały uczennice znakomicie. Pan inspektor Baranowski podnosząc w ogóle postęp uczennic wyszczególnił też przedewszystkiem 6. klasę motywując, że od 7. (najwyższej) klasy żąda się już więcej, bo samodzielnej pracy. Nie będziemy wymieniać imion nauczycieli i nauczycielek, bo wszyscy zasługują na wszelkie uznanie za żmudną swą pracę, również nie przytoczymy nazwisk uczennic wyszczególniających się, by nie podrażnić miłości własnej matek, z których każda chciałaby widzieć córkę swą w pierwszym rzędzie, wedle słuszności jednak palmę pierwszeństwa tak co do zrozumienia przedmiotów wykładanych jak i jasnych i bystrość umysłu znamionujących odpowiedzi, oddać należy pannie Wierzbickiej.

* W sobotę dn. 3. lipca, a w razie niepogody 10. lipca b. r. o godzinie 6. wieczór, odbędzie się popis uczniów zakładu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w umyślnie na ten cel wynajętym ogrodzie katolickiego Stowarzyszenia „Skała" pod l. 28 przy ul. Mickiewicza, na który dyrekcja rodziców, uczniów, jakoteż wszystkich tych zaprasza, którym rozwój tej tak pożytecznej a jedynej w kraju instytucji na sercu leży. Wstęp wolny.

* Podług urzędowych sprawozdań ospa epidemiczna grasuje w powiatach: krakowskim, myślenickim (ponownie), nowotarskim, ropczyckim, wielickim, żywieckim, limanowskim i wadowickim. Ogólna liczba osób zapadłych na tę chorobę, wynosi 325 i z tych wyzdrowiało 172 t. j. 53%, zmarło 33 (10%), 120 pozostaje w leczeniu. — Tyfus brzuszny grasuje sporadycznie w powiatach: brzeskim, cieszanowskim, grodeckim, przemyskim, rawskim, dolińskim, mościskim, żółkiewskim i żywieckim. Ogólna liczba chorych 358; z tych wyzdrowiało 159 t. j. 44·6%, zmarło 13 (3·6%), pozostaje w leczeniu 186. — Tyfus plamisty panuje w powiatach: liskim, mościskim, nowosądeckim, ropczyckim, stryjskim, tarnobrzeskim, tarnowskim, cieszanowskim, grzybowskim, kolbuszowskim, radeckim, samborskim i turczańskim. Ogólna liczba chorych 395; wyzdrowiało 292 (59 prc.), zmarło 29 (prawie 5 prc.), 179 pozostaje w leczeniu. Ilość chorych ospowych i tyfusowych zmniejsza się, natomiast błonica (diphteritis) znów nieco szersze przybrała rozmiary, jakkolwiek śmiertelność jest nierównie mniejszą, niż w miesiącach poprzednich. — Błonica panuje obecnie w powiatach: horodeńskim, kossowskim, rohatyńskim, stryjskim, tarnopolskim, tłumackim i złoczowskim. Ogólna liczba chorych 238; z tych wyzdrowiało 172 t. j. 53%, zmarło 41 (17·2%), pozostaje w leczeniu 112 chorych. — Płonica (skarlatina) panuje w 9 gminach z śmiertelnością 14·5 prc., odra w 24 gminach z śmiertelnością 4 prc.

* Na kopiec Unii lubelskiej złożył w administracji *Gaz. Narod.* p. August K. z reprezentacji Towarzystwa kredytowego 6 złr. 20 ct., które komitetowi odesłano.

* Na dochód ubogich pod opieką panien Ekonomek, wygłosi hr. Wojciech Dzieduszycki 3, 5 i 7. w sali ratuszowej trzy odczyty o Schylerze, Dantem i Krasińskim. Ustalona naukowa reputacja szan. prelegenta i humanitarny cel, na który dochód zostanie obrócony, przemawiają same za siebie.

* Drugi dzień wyścigów.

Bieg I. Nagroda towarzystwa 400 zł. Meta 1600 metrów. Z 5 koni mianowanych stanęły dwa do biegu, p. K. Ochockiego ogier kasztanowaty Don Paulo po Złotolitym i Protection, i hr. J. Tarnowskiego wałach gniady po The-Charmer od Niczego. Koń hr. Tarnowskiego prowadził bieg od początku i pierwszy stanął u mety.

Bieg II. Nagroda cesarska I. klasy 2000 zł. Meta 4000 metrów. Z 6 koni mianowanych 4 wycofano. Stanęły do biegu: p. A. Mysłowskiego klacz gniada Miss Mornington po Mornington i la Rose, i br. Heydla gniady ogier Lohengrin. Bieg ten był zupełnie podobny do pierwszego; Lohengrin prowadził bieg od początku do końca i pobił współzawodniczkę.

Bieg III. sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 zł. Meta 3200 metrów. Do zapasów stanęły dwa konie: p. A. Mysłowskiego ogier kasztanowaty Forest King po Buccaneer i Star, i p. T. Jarosławskiego gniady ogier Orkan po Złotolitym od Zawierzuchy. Z początku Orkan miał przewagę, w pół drogi jednak wziął go Forest King i wyprzedził go u mety o 1½ długości konia.

Bieg IV. koni pobitych (Beaten Handicap). Nagroda Towarzystwa 500 zł. Tylko Bajaderka p. A. Mysłowskiego stanęła do biegu i obiegłszy tor w przepisanym czasie wzięła nagrodę.

Bieg V. myśliwski (Steeple-Chase). Nagroda klubu jeźdźców (Reiter-Club) 300 zł. W biegu tym z licznymi przeszkodami wzięli udział: porucznik od ułanów A. Czerwinka na własnej szpakowatej klaczy Shark, porucznik od ułanów br. Frohlich na własnej klaczy szpakowatej Diachma i p. A. Mysłowski, junior, na własnej klaczy gniadej Holiday. Przez cały bieg (4000 metrów) ciągle pierwszym był p. Mysłowski, drugim por. Czerwinka, trzecim br. Frohlich. W przesadzaniu przeszkód odznaczył się młody p. Mysłowski werwą i elegancją. Wziął nagrodę pozostawiając obu oficerów daleko po za sobą. Publiczność przyjęła zwycięzcę głośnemi oklaskami. Przecież między naszą młodzieżą szlachecką znajdują się jeszcze tacy, którzy nie tylko potrafią opłacać angielskich dżokiejów, ale sami także umieją jeździć i nie obawiają się niebezpiecznych skoków przez płoty i rowy.

* W zeszłą sobotę i poniedziałek odbył się w sali ratuszowej popis szkoły muzycznej p. L. Marka. W sobotę produkował się kurs trzeci, najwyższy, do którego w ubiegłym roku szkolnym uczęszczało 39 uczennic i 7 uczni. W poniedziałek zaś kurs drugi i pierwszy, a więc średni i początkujący, liczące społem 47 uczennic i 5 uczni. O produkcji poniedziałkowej mało mamy do powiedzenia, bo na tej skali stojąca sztuka, nie da się jeszcze uchwycić w ściśle karby krytyki. Przejawia się ona dopiero w swym zarodkowym stanie. Ani wiek uczennic, ani stopień ich muzycznego wykształcenia nie pozwala im rozwinąć swej indywidualności; gra ich pokrytą jest pokostem szkolarstwa, z którego jeden tylko wniosek wysnuć można, mianowicie wniosek o wartości pedagogicznej metody. Owoż, że metoda stosowana w szkole p. Marka jest wyśmienitą, że szkoła ta posiada kilka niezaprzeczonych talentów pedagogicznych, jak np. przed innemi panią Duninową, a następnie panie Lachnerówną, Wiercińską, Konopacką etc., o tem pisaliśmy już zdając sprawę z dawniejszych tej szkoły popisów, a dzisiaj, bogatsi o jedno doświadczenie więcej, to samo powtórzyć możemy.

Inna rzecz z kursem III, kierowanym wyłącznie przez samego maestro. Tutaj pokost szkolarski walczy już z budzącą się lub nawet rozbudzoną indywidualnością. U jednych uczennic rości on jeszcze dla siebie pewne pretensje, przypomina się od czasu do czasu, u drugich staje się już tem, czem właściwie być powinien, to jest wytworną podkładką, na której śmiało rozkwita samodzielna myśl i na tle dostarczonym przez szkołę wyciska piętno swego indywidualizmu. Ta druga kategorja uczennic szczególnie więc budzi interes i przedewszystkiem zasługuje na uwagę. Szkole daje blasku, przyjemności słuchaczom, zwłaszcza jeżeli w program popisu wchodzą — jak to zwykle stara się p. Marek i jak to było tym razem — utwory bądź najnowsze bądź najcelniejsze i najtrudniejsze z repertoaru muzyki salonowej; nadewszystko zaś ta kategorja z tego względu zasługuje na uwagę, że przedstawia te kadry, z których się rekrutować będą przyszłe artystyczne siły naszego kraju.

Owoż do pocztu znanych już, utalentowanych i wysoce muzycznie wykształconych uczennic p. Marka, popis sobotni dopisał kilka nowych imion. Zanotujemy najwybitniejsze, a więc p. Fabiańską, której deklamacja koncertu Mendelsohna g-moll była pełna poetycznego uroku; p. Straszyńską, która z niepospolitą werwą i z nadzwyczaj wdzięcznem artystycznem zacięciem wykonała rapsod II. Liszta; p. Michalczewską, która bardzo ładnie odegrała koncert Webera i p. Skałkowską, która z uczuciem oddała pośmiertny walczyk Chopina.

Oprócz tych pełnych talentu i przyszłości uczennic, występowały na popisie znane już z estrady koncertowej dawniejsze uczennice szkoły p. Marka, mające szeroki i zasłużony rozgłos w tutejszych sferach muzycznych. Panie: Lachnerówna, Konopacka, Wiercińska, Finklówna i Wollak ostatnim swym występem dopletły sobie nowy liść do wieńca swej sławy.

Po skończonym popisie licznie zgromadzona publiczność frenetycznemi oklaskami wywołała p. Marka, w chwili zaś gdy on wyszedł na estradę wstąpiło na nią całe gremium jego uczennic i ofiarowało mu srebrny wieniec w dowód wdzięczności i uznania za starania, jakie on położył około dobra szkoły. *L. M.*

* W miesiącu lipcu będą grać muzyki wojskowe: dnia 1. (czwartek) przed namiestnictwem; 5. (poniedziałek) w ogrodzie Miejskim; 8. (czwartek) przed namiestnictwem; 9. (piątek) w ogrodzie miejskim; 12. (poniedziałek) przed głównym odwachem; 15. (czwartek) przed namiestnictwem; 19. (poniedziałek) przed jeneralną komendą; 22. (czwartek) przed namiestnictwem; 26. (poniedziałek) przed jeneralną komendą i 29. (czwartek) przed namiestnictwem.

* Dzienniki polskie w Ameryce ogłosiły następne pismo: „Do Komitetu „Związku polskiego" w Filadelfii! Zarząd Muzeum narodowego przesyła Szanownemu Komitetowi wyrazy najżywszego współczucia dla jego patrjotycznej i wielkiej doniosłości pracy. Od wielu lat gorąco pragnęliśmy aby inicjatywa w tym ważnym pomyśle wyszła z łona ziomków zamieszkałych w Ameryce. Życzenie to stało się dzięki Bogu czynem; ale w rozbiciu naszem, które przeszkadza wytwarzaniu sił moralnych i materjalnych dla Polski, wszelka organizacyjna praca wystawiona jest na liczne trudności, które tylko nieustraszoną wytrwałością i poświęceniem zwalczone być mogą.

„Smutek na serce pada na widok pół miliona Polaków w Ameryce od lat tylu bez centralnej reprezentacji, to jest bez zarządu w niemożności oddania ani sobie ani ojczyźnie przysługi, którą zbiorowo z łatwością oddaćby mogli. Od tego głównie zależy ich dobrobyt, ich wpływ polityczny w Ameryce oraz zabezpieczenie pokoleniom polskim w jej krajach kierunku narodowego.

„Pół miliona zorganizowanych Polaków jest w stanie podołać wszystkim potrzebom moralnym i materjalnym.

„Stowarzyszenia, gminy i organa polskie istniejące w Ameryce, są żywiołami nader cennemi i mają w sobie zarodek przyszłej ogólnej organizacji. Tam gdzie od kościoła i szkoły rozpoczęto działanie, tam ta organizacja powinna znaleźć jak najgorliwsze poparcie; bez niej narodowość polska w Ameryce narażona jest w przyszłości na wielkie niebezpieczeństwo. Każdy Polak prawy boleje nad wyludnianiem kraju, nad dobrowolnem opuszczaniem ziemi zroszonej krwią tylu pokoleń walczących za wolność i niepodległość ojczyzny. Ale gdy ta emigracja dokonaną została, narodowy obowiązek nakazuje, aby w tym stanie rzeczy tak wielka masa wychodźców zajęła godne jej stanowisko i stała się użyteczną dla siebie i dla kraju, stojąc na straży religii i narodowości, wywierając wpływ polityczny, jak to czynią wychodźcy z innych krajów. Szczęść Boże Waszym szlachetnym i patrjotycznym usiłowaniom; wszystkie serca polskie będą z wami i cieszyć się z postępu na tej narodowej drodze. Zamek w Rapperswyl dnia 17. maja 1880 r. *Władysław Plater.*

— Z Warszawy 24. czerwca. Wystawa koni została wczoraj zamknięta. O godzinie czwartej po południu odbyło się rozdanie nagród, które doręczał wiceprezes dyrekcji wyścigów, hr. August Potocki. Następnie odbył się pochód nagrodzonych koni, przybranych w wieńce i kwiaty, oraz ekwipażów.

Około godziny 6. wjechał w arenę p. Stanisław Niemojowski, a za nim grono jeźdźców: pp. Adam Michalski, Grottger, Aleksander hr. Berg, Augustynowicz, Morawski, Zakrzewski.

Pana Niemojowskiego, jeźdźca nad jeźdźcami, który prowadzić miał t. zw. polowanie, powitała publiczność grzmiącemi oklaskami, które rozlegały się po każdym śmielszym skoku, po każdej przeszkodzie, branej przezeń po kolei z junacką dzielnością i fantazją. Za przewodnikiem sadzili z dużą werwą reszta kawalerji, wśród której odznaczył się dziarskością susów hr. Aleksander Berg. On jeden dotrzymał placu panu Niemojowskiemu i wziął wszystkie przeszkody, żadnej nie ominąwszy. Przyznano mu też pierwszą nagrodę, puhar srebrny. Co zaś do pana Niemojowskiego, ten był, że się

wtek wyraźny, „hors concours“, dla tego nagrody właściwej nie otrzymał. Niepodobna jednak było nie uczcić w jakikolwiek sposób bohatera chwili, który taką sensację sprawił na wystawie swoją nieporównaną jazdą. Więc zasypano go kwiatami i okrzykami.

Obecny wczoraj na wystawie Juljusz Kossak, który przybył na kilka dni do Warszawy, po ukończeniu turnieju zabrał znajomość z panem Niemojowskim, którego dzielną zuchowatą postać utrwali wkrótce pędzlem lub ołówkiem.

Około godziny 8. na placu wystawy było już luźno, swobodnie — publiczność opuszczała go powoli, z nieufnością spoglądając na złowieszcze, ciemne chmury idące od zachodu. Obawa była słuszna. Pogoda dopisywała stale wystawie a deszcz jakby zaklęty, wisiał przez wczorajsze popołudnie nad Warszawą, czekając tylko rychło li wystawę zamkną. To też około dziewiątej, gdy na placu wystawy została już tylko zwykła załoga, tj. służba i konie, z których nawet część już uprowadzono, spadł deszcz ulewny i odświeżył murawę ujazdowskiego placu, podeptaną i pomiętą przez parotygodniowe harce.

Deszcz ten stanowił niemiłą niespodziankę dla tych, którzy z wystawy udali się do Doliny na koncert orkiestry Laubego. Gdy koncert orkiestry Laubego. Gdy koncert się ukończył, rozpoczęła się prawdziwa licytacja na dorożki i na omnibusy, które także na fantazję odmawiały miejsca pasażerom, twierdząc, że są „zamówione.“

Dziś od rana panuje na placu wystawy ruch niemniej ożywiony jak ten, który towarzyszył chwilom przed jej otwarciem. Inny on był wszakże. Rumaki syte sławy i honorów opuszczają plac wystawy, nad którym zawisło jedynie już hasło: „do domu!“

Wczoraj przypadł dzień tradycjonalnych „winnków.“ Nie powiodły się one wszakże głównie z powodu ulewy, która spłoszyła wszystkich na jaką godzinę jeszcze przed zmrokiem.

Sprawozdania sejmowe.

Jedenaste posiedzenie d. 30. czerwca 1880.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 30 rano.

Urlopy otrzymali pp. Szumańczowski na 4 dni, Jan hr. Stadnicki na 5 dni i p. Kamiński na 8 dni.

Wniesione zostały do sejmu następujące petycje:

Jan Władysław hr. Zamojski i kilkanaście gmin wiejskich, o utworzenie starostwa w Sokołowie. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie o stały roczny zasiłek na cele tegoż Towarzystwa. Towarzystwo rolnicze krakowskie prosi jak wyżej. Teodor Krupa, nauczyciel szkoły w Olszycach o pożyczkę w kwocie 250 złr. na poratowanie zdrowia. Ten sam o przyznanie mu dodatku pięcioletniego. Tow. pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo o wsparcie dla ochrony małych dzieci w Przemyślu. Gmina miasta Gorlic w sprawie reformy szkół średnich. Gminy Balikrowy, Styberówka, Jaśniszcze i Kutyszcze o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową. Franciszek Balzer emerytowany naczelnik powiatowy obecnie pomocnik konceptowy w Wydziale krajowym o zapomogę. Obszar dworski i gmina Nalewana o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową. Wydział powiatowy w Podhajcach o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Czajkowska Aniela, wdowa po oficjale rachunkowym namiestnictwa o zapomogę. Gmina Dłużniów o zorganizowanie szkoły. Wydział powiatowy Czortków w sprawie reformy wyrabiania i sprzedaży soli kuchennej. Kozłowski Czesław o wyłączenie części dóbr jego ze starostwa w Tarnobrzegu a przydzielenie do Kolbuszowy. Dr. Gustaw Neusser o dwuletnią zaliczkę na płacę. Mieszkańcy gminy Dobrokuta o utworzenie osobnej gminy administracyjnej. Wydział powiatowy w Gorlicach w sprawie uregulowania taryfy podatku gruntowego. Ks. Neronowicz Wiktor o zasiłek 1000 złr. na dokończenie budowy kościoła. Towarzystwo politechniczne o udzielenie głosu wirylnego rektorowi lwowskiej politechniki. Spółka dóbr Czarny Dunajec i innych o zniesienie kosztów komisyjnych i administracyjnych tychże dóbr z przyległościami. Mieszkańcy gminy Czyżyny o odłączenie osady Łęg od gminy Czyżyny. Komitet parafialny w Kamionce Strumiłowej o pożyczkę 10.000 złr. na budowę cerkwi. Miłkowski Karol były słuchacz akademii górniczej w Leoben o subwencję na dokończenie [illegible].

Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o podniesieniu [illegible] kultury krajowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku osady Podwołoczyska celem utworzenia osobnej gminy, odesłano do komisji administracyjnej.

Poseł Apolinary Jaworski zabiera głos w uzasadnieniu wniosku o uchwalenie ustawy [illegible] kolejowych. We wszystkich krajach koronnych już zostały unormowany ustawą [illegible] drogi dojazdowe. Galicja tylko nie posiada takiej ustawy, należy więc uzupełnić tę lukę w ustawodawstwie, w tym celu mowca stawia wniosek.

Projekt [illegible] zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano do komisji drogowej.

Poseł Kawczyński zabiera głos w uzasadnieniu wniosku [illegible] przy seminarjach nauczycielskich.

Mowca uważa, że w seminarjach nauczycielskich prócz Krakowa i Lwowa nauki religii udzielają kapłani mający inne zajęcia, zmieniają się często, co ma wpływ na ważność nauki religii w seminarjach, jest rzeczą nieodpowiednią. Żąda więc potworzenia unormowanej tej gałęzi nauki. We Lwowie i w Krakowie są po dwa seminarja, mające jednego katechetę w każdem z tych miast. Nauczyciele religii są przeciążeni pracą, mają przeszło po 30 godzin tygodniowo, a że tylko do 25 jest obowiązanym, trzeba mu dodawać pomocnika, który jest także potrzebnym do nauk niedzielnych i świątecznych w jednym z zakładów. Nadto ci katecheci nie mają przyznanego sobie stanowiska i płacy nauczycieli seminaryjnych, tylko nauczycieli szkoły ludowej. Mowca nadmienia, że Rada szkolna udawała się już kilkakrotnie w tej sprawie do ministerjum i ministerstwo uznawało słuszność tego żądania, jednakże tłumacząc się różnemi powodami, nic w tym względzie nie uczyniło i stan ten nienormalny nadal pozostał. Do usunięcia tych wszystkich anormalności zmierza wniosek, o którego odesłanie do komisji edukacyjnej mowca upraszs, a do czego Izba się przychyliła.

Z porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego.

P. Hausner. Wczorajsze przemówienie p. hr. Reja uczyniło na mnie przykre wrażenie, widziałem w niem bowiem pierwszy, choć nieśmiały atak na dotychczasowe ustawy szkolne. Zamierzam atak odeprzeć z całą siłą, i proszę p. marszałka o pobłażliwość, przyrzekając, że będę w formie oględnym. Odparcie głównych zarzutów, uczynionych planowi szkolnemu, pozostawię p. Szczepanowskiemu, sam przedewszystkiem uczynię dwa sprostowania. W szkołach ludowych nie uczą fizyki, chemii, geometrji, tylko w czytankach objaśniają czem są te nauki, a ta wiadomość może być pożyteczną. Twierdzeniem p. hr. Reja o pogorszaniu się stanu nauki przeczą wykazy stopni wojskowe. Dawniej na 100 rekrutów z Galicji tylko 4 umiało czytać i pisać, teraz jest ich 9, co dowodzi, że jest postęp. Mimo to cyfra ta jest tak smutna, że ledwie Dalmacja i Bukowina przedstawiają gorszą. W innych krajach stosunek jest 35, 66, 78, 94, a w Saksonii 99 na 100. Rzeczą istnienia oklaski, jakie pp. Zyblikiewiczowi i Rejowi za wystąpienie przeciw szkołom dowodzą, a nie istnienia trąbienia do odwrotu na całej linii w dziedzinie oświaty, i grożą jeżeli nie zniweczeniem, to nadwątleniem długoletnich usiłowań.

Prądom takim najczęściej służy za punkt wyjścia niedola finansowa: precz ze szkołami bo kosztują; inni sądzą, że szkoły osłabiają moralność, inni, że nauka pisania służy do fałszowania weksli, inni, że prowadzą do socjalizmu. Nawet tak częste w naszych czasach zbrodnie królobójstwa chciano zwalić na karb oświaty.

Zdaje mi się, że ognisko tych prądów spoczywa w ręku męża stanu nad Sprea, który już cofnął znacznie oświatę, a radby ją cofać jeszcze dalej. (Liczne brawa.) Kilkanaście lat temu zwycięztwo w wojnie przypisywano wyższemu wykształceniu ludu, dziś słyszymy z ust p. Zyblikiewicza, że szkoły rujnują lud, i z ust p. Reya, że go demoralizują i znaglają do emigracji. Jest to wskazówka, jaki przewrót w opinii nastąpił pod wpływem owych sprzecznych prądów.

Poseł hr. Rey nazwał postęp w oświacie szkolnej modą, a nie spostrzegł się, że całe jego przemówienie nie było niczem więcej, jak modnem dziś występowaniem za rozszerzeniem zakresu moralnego w wychowaniu ludowem.

Głównem złem, które lud trapi, nie jest szkoła, lecz karczma, i tym oskarżycielom szkoły należy odpowiedzieć zmienionemi cokolwiek słowy Ewangielii: Ten niech pierwszy rzuci kamieniem na szkołę, kto zamknął u siebie karczmę. (Liczne i głośne brawa). Trzeba wielkiego uprzedzenia, żeby w stosunkach naszego ludu, pomiędzy przyczynami jego niedoli nie widzieć banku włościańskiego i karczmy, a widzieć tylko szkołę. (Brawo).

Co do religijności u nas wpływ duchowieństwa tak na szkołę jak na lud jest ustawą zabezpieczony, i gdzie tylko jest godny kapłan, skuteczny. (Prawda!) Skargi hr. Reya są więc artykułem importowanym, który nam zwrócić należy tam, zkąd przyszedł.

Prawda, że dają się między ludem słyszeć skargi na ciężar wydatków na szkoły. poszło to jednak ztąd, że ze zbyteczną gorliwością chciano działać, zbyt arbitralnie i bez względu na możność ludu. Nie idzie jednak zatem, aby szkoły burzyć. Należy liczyć się z każdym groszem wydawanym na szkoły, ale nie należy przypisywać wydatkom na szkoły naszego smutnego stanu finansowego. (Głosy: Tego nikt nie mówił!) My wydajemy na szkoły 15 prc. budżetu. Mniej od tej cyfry łożą tylko Dalmacja i Gorycja. W innych krajach austrjackich wszędzie wydają na cele szkolne więcej, a w Salzburgu aż 54 prc. Policzywszy wszystko, kraj, miasta i gminy ogółem wydają na szkoły 2,600.000 złr., a na cele wojskowe 13 milionów. to jest 5 razy więcej, nie licząc podatku krwi, oderwania najlepszych pracowników od pracy itd.

Mowca z rozmaitych wykreśleń, poczynionych w komisji budżetowej w budżecie szkolnym wykazuje, że i tę komisję ów prąd przeciw oświacie owionął. Między innemi wykreślono skromną kwotę 5000 złr. na biblioteki dla szkół ludowych, co daje tej komisji cechę, jakby Omarów nie palących wprawdzie, ale odpalających biblioteki. Wykreślono także 60.000 złr. na budynki szkolne. Pamiętajmyż o tem panowie, gdy będziemy uchwalali wsparcia dla półwarjatów i dary z łaski dla procesowiczów, że te datki czynimy kosztem budynków i biblioteczek szkolnych. (Brawo).

Poseł Męciński Nigdy nie zabierałem głosu w sprawach szkolnych, sądziłem bowiem, że jako nie pedagog, sądzę, iż spełnię swój obowiązek, głosując za wydatkami według zdania ludzi fachowych. Dziś zabieram głos, aby z całą śmiałością wystąpić z twierdzeniami, za których jakoby nieśmiałe wypowiedzenie, tak ciężkie posła mieleckiego spotkały zarzuty. Poseł kreśli smutny stan swego powiatu pod względem szkolnictwa. Przyczyną tego jest brak zupełny nadzoru szkolnego w całym powiecie. Ludność na to sarka, lecz nie jest to skarga na oświatę, ale na złą jej organizację. Jedną z wad ważnych jest podzielenie kraju na okręgi szkolne niezgodne z podziałem kraju na powiaty. W tych powiatach, w których jest Rada okręgowa, może być lepiej, w innych jest gorzej. Prócz tego w Radach szkolnych okręgowych jest bardzo wiele pisaniny. Liczba spraw załatwianych wynosiła 59.000, a w roku zeszłym wzrosła do 60.000, wypada więc tysiąc kilkaset spraw na jeden okręg. Rady zajęte pisaniną nie mają czasu na dozorowanie szkół.

Mowca przytacza przykłady zbyt kosztownego budowania szkół. Pewna gmina w Chrzanowskiem aby zapłacić koszta wzniesionego budynku, chciała się obłożyć dodatkiem do podatków w wysokości 1200 procent. I to jest przyczyną narzekań, a nie owe prądy wsteczne, o których mówi p. Hausner.

I nauczyciel nie może także zajmować się szkołą, bo mu czas zabija pisanina. Musi on prowadzić 13 książek i formularzy, mających po dwadzieścia kilka rubryk, musi odpisywać na wszystkie okólniki itd. Uwag tych nie bierzcie panowie za prądy wsteczne, są to obserwacje z praktycznego życia.

Zdaniem mowcy porządek administracyjny naszego szkolnictwa wymaga koniecznie reformy. Na zarzuty poczynione hr. Rejowi mowca odpowiada, że nie mówił on przeciw szkołom, ale chciał szkół dobrych. Żądanie reform administracyjnych w szkolnictwie nie jest trąbieniem do odwrotu od oświaty, tak samo przecież p. Hausner przemawiał o reformie administracyjnej kolei żelaznych, czyż ztąd ma wynikać, że trąbi do odwrotu od kolei żelaznych. (Brawo.) Jeżeli p. Zyblikiewicz, który tyle dla szkół krakowskich jako prezydent miasta uczynił, mógł zasłużyć na zarzut wstecznictwa, na chęć odwrotu od oświaty, to pytanie cóż czeka nas pospolitych śmiertelników. (Brawo.)

Poseł Szujski dziwi się, że posłów którzy wskazywali złe strony szkół, a zatem złożyli dowód, że pragną polepszenia czyli postępu, więc sprzyjają oświacie rzeczywiście, mogły spotkać zarzuty wstecznictwa. Posłowie ci przyjechali ze swych powiatów gdzie dotykali się z bliska rzeczywistości więc widzą ujemne strony, poseł Hausner zajęty ogólnemi sprawami państwa, cały rok bawiąc w Wiedniu, niema sposobności widzenia ich zbliska i dlatego zapewne dogmatyzuje dzisiejszy system, uważa go za palladjum oświaty krajowej, za coś w czem nic już nie można odmienić i niema potrzeby poprawić. Mowca kreśli obraz dawniejszego stanu szkół, i nadzieje jakie miał kraj, że mu w zakresie autonomicznym pozwolone będzie nad ich polepszeniem pracować. Tymczasem zawiodła nas ta nadzieja. Zasady nauczania pozostawiono oznaczeniu Rady państwa i ta nakreśliła ich tyle, że dla naszego gospodarstwa bardzo mało pozostało. Broniliśmy się przeciw temu ale bezskutecznie, było to ważną klęską naszą. Pozostawiono nam tylko niektóre rozporządzenia i w tych nie dano nam wolnej ręki. Pod presją tych zasad nauczania przyjmowaliśmy i w tym zakresie różne wnioski i przedłożenia jakiemi nas zarzucano. Chcieliśmy, nie w złych chęciach dla oświaty bynajmniej ograniczyć czas obowiązkowej nauki do lat czterech. Nie pozwolono nam na to. Program szkolny wychodzi ze słusznej zasady, że szkoła ludowa nie powinna być wstępem do dalszej szkoły lecz całością sama w sobie, — złem jest jednak to, że wysunięto w niej bardziej na pierwszy plan rzeczy mniej rolnikowi potrzebne a potrzebniejsze usunięto na drugi plan. Ztąd w szkole takiej uczeń nabywa aspiracji niepotrzebnych i zniechęca się. Bylibyśmy w tym programie niejedno zmienili, ale i na to nam nie pozwolono. Wszędzie byliśmy skrępowani. Nie możemy zatem uważać tych ustaw za dogmat, za coś nienaruszalnego, nie można każdego wystąpienia przeciw nim ogłaszać za wsteczność, bo one nie są wypływem naszego ducha, naszych pojęć i stosunków i naszych potrzeb. Owszem powinniśmy dążyć do tego ażeby te ustawy zostały zmienione i stały się dla nas tem czem być winne.

Rada szkolna przeciążona obowiązkami administracji niema możności pracować w tym kierunku. Nie można więc od niej wymagać w tym zakresie inicjatywy, należy ta inicjatywa do sejmu, Wydział krajowy powinien o to się starać z całą pieczołowitością, aby zmiany potrzebne w tym względzie w czyn kiedyś wejść mogły. Potrzebnem jest zatem, aby Wydział kraj. już na najbliższej sesji wniósł nam przedłożenie w jakim kierunku obowiązujące ustawy szkolne zmienićby należało. Mowca wnosi w tym duchu rezolucję, która będzie podaną do poparcia przy specjalnej dyskusji.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki porównywa położenie kraju do sytuacji podupadłego, zrujnowanego gospodarza, który pragnie wyjść z trudnego położenia. Hypotekę naszą obciąża jeszcze indemnizacja, krępują nas inne ciężary. W takiem położeniu nakazaną jest ostrożność w wydatkach, unikanie takich, które odłożone być mogą. Z tego powodu mówca oświadcza, że będzie głosował za wnioskami komisji, które są powzięte w tym duchu.

Mowca powołuje jako przykład z praktyki, że chłopcy, którzy pokończyli szkołę ludową a potem szkołę parobków w Dublanach, wychodzili na najodpowiedniejszych wiejskich pracowników, ukształconych do swego zawodu, a nie tęskniących do innego. Ulepszenie szkół w tym kierunku, lub też założenie większej liczby szkół takich byłoby dla kraju dobrodziejstwem. Nie należy się jednak łudzić, pociągnęłoby to za sobą nie zmniejszenie ale powiększenie kosztów, więc teraz kiedy konieczną jest oszczędność, myśleć o tem nie można.

Mowca zapewnia, że szkoły nasze nie wyglądają tak chaotycznie i komicznie jak ich programy, zawierające może zbyt szumne wyrazy i nazwy, jak „nauka historji“, „nauki przyrodnicze“, gdy tam są tylko opowiadania o rzeczach koniecznych i potrzebnych z dziedziny historji i przyrody. Dla tych szumnych wyrazów i nazw nie należy obracać w śmieszność rzeczy samej jak to uczynił hr. Rey. Mowca przytacza ustępy z innego sprawozdania Rady szkolnej, wykazujące, że we wszystkich naukach, w których hr. Rey wykazywał pogorszenie, nastąpiło polepszenie stanu nauki.

W dalszym ciągu przemówienia mowca wspomniał, że obecny ustrój szkół naszych choć tak krytykowany, nie wydaje jednak uczniów, jacy wychodzili z dawnych patrjarchalnych szkółek z pod pieczy nieegzaminowanych djaków z przekonaniem, że tylko pod podwójnym krzyżem jest zbawienie. (Wrzawa. Głosy posłów ruskich: To oburzające.) Przepraszam, panowie, — odpowiada mowca — sądzę, że jesteście tem za co się wydajecie, to jest katolikami, a nie tymi, którzy głoszą, że Mitrofan archimandryta bliższym jest ich wiary, niż nasi święci, dlatego nie pojmuję zupełnie waszego oburzenia. (Głosy: Do przedmiotu! Inne głosy: Do porządku.)

Hr. marszałek oświadcza, że mowca nic takiego nie powiedział, coby dawało prawo przywoływania go do porządku.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki w dokończeniu przemówienia oświadcza, że będzie głosował za rezolucją p. Szujskiego, wyraża jednak przekonanie, że żadne ankiety nie doprowadzą do niczego, dopóki w sprawach szkolnych tak będziemy mieli ręce związane, jak obecnie. Mowca nie wnosi rezolucji w tym duchu, ażeby takie rozwiązanie rąk uzyskać dlatego, że to jest sprawa zbyt ważna, aby być miała incydentalnie wnoszoną (Brawo.)

Poseł Abrahamowicz wnosi zamknięcie dyskusji, oraz wysłuchanie wszystkich zapisanych do głosu mowców.

Wnioski te przyjęto.

Poseł ks. Jasienicki zgadza się z p. hr. Reyem, że potrzeba w szkołach więcej ducha religijnego, z p. Hausnerem, że system szkolny dzisiejszy jest dobrym, chociaż nie jest doskonałym, zgadza się z p. hr. Męcińskim, że nauczyciele są przeciążeni pisaniną, zgadza się wreszcie z p. Szujskim, a w końcu z p. hr. Dzieduszyckim, że niepotrzeba budować kosztownych szkół, ale nie zgadza się na to, żeby szkoła ludowa miała być sama w sobie całością. Wszystkie szkoły powinny stanowić organizm i jedna być wstępem do drugiej.

Kiedy naród ruski w r. 1848 przebudził się ze snu i zaczął żyć życiem narodowem, to przewodnicy jego uznali, że bez oświaty żyćby nie mógł, że tej oświaty nie da mu rodzina, tylko musi dać szkoła. Starano się zatem o zaprowadzanie największej liczby szkół, których administracja nic albo bardzo mało kosztowała, nie były to wszakże szkoły diakowskie. Ludzie, którzy wyszli z tych szkół są dobrymi gospodarzami, i mają pewne wykształcenie. Ale przyszła konstytucja, emancypowała szkołę z pod władzy kościoła, i ztąd poszło, że szkoły nie odpowiadają swemu moralnemu zadaniu tak u ruskiego jak u polskiego ludu. Mowca oświadcza, że byłby skłonnym do dawania dwa razy więcej, byle wydatek materjalny przynosił korzyść moralną, dopóki jednak tego nie ma, nie można za większemi wydatkami na nie głosować.

Godzina 1. min. 40 popołudniu. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj o świcie powinna była władza polityczna we Francji przystąpić do wykonania dekretów marcowych, albowiem wczoraj o północy skończył się trzymiesięczny termin, w ciągu którego inkryminowane zakony winne były wynieść się za granice Francji. Czy istotnie przystąpiła władza polityczna do spełniania ciążącego na niej żądania — nie wiemy jeszcze. Ale musiała przystąpić, bo depesze paryskie z niedzieli i poniedziałku donoszą o konsygnowaniu wojsk, o wzmocnieniu posterunków żandarmerji, i o innych środkach, przedsięwziętych przez rząd w celu zapobieżenia ewentualnym rozruchom i opozycji stronnictwa klerykalnego. Z innej znów strony utrzymują, że rząd wszedł w kompromis z stronnictwem klerykalnem, i przyrzekł pobłażliwie i łagodnie wprowadzać w życie dekreta marcowe, jeżeli stronnictwo to głosować będzie w senacie za wnioskiem amnestji. Wieść ta o kompromisie potrzebuje jednak potwierdzenia.

Wiedeń d. 28. czerwca. Do „Polit. Corr.“ donoszą z Berlina: Na dzisiejszem zebraniu konferencji ma być rozbieraną kwestja: jaka część długu tureckiego ma na siebie przyjąć Grecja, a ewentualnie kwestja potrzebnych stypulacyj co do żeglugi między wyspą Korfu a lądem, tudzież co do wolności wyznania dla muzułmanów, którzy dostaną się pod rządy Grecji. Są to pod względem technicznym kwestje trudne do rozwiązania, ale powodu do różnic politycznych nie nastręczają.

Praga d. 29. czerwca. Komisja sejmowa uchwaliła petycje przeciw okólnikowi o języku czeskim, odstąpić rządowi do dokładnego zbadania i zaradzenia. Mniejszość komisji wniesie w plenum sejmu przejście do porządku dziennego nad temi petycjami.

Berlin d. 29. czerwca. Konferencja jednogłośnie przyjęła akta finalne przez ambasadora francuzkiego ułożone, a zawierające jej orzeczenia. Akta te będą rządom w Stambule i Atenach notyfikowane. Wsie Zagorja pozostają przy Turcji. Konferencja załatwiła też resztę znanych kwestyj podrzędnych, i ma jutro odbyć posiedzenie.

Paryż 28. czerwca. Biura senatu wybrały komisję dla ustawy o amnestji; sześciu członków otrzymało po 113 głosów, i ci są przeciw ustawie, a trzech po 103 głosów, a ci są za ustawą.

Paryż 28. czerwca. Senat przyjął 175 głosami przeciw 100 ustawę o zniesieniu kapelanów wojskowych. — W głosowaniu biur nad wyborem do komisji amnestyjnej 23 kartek oddano próżnych a 30 senatorów było nieobecnych. Komisja amnestyjna wybrała Juljusza Simona na przewodniczącego. Simon, który zapewne oraz i sprawozdawcą będzie, w biurze, do którego należy, otwarcie oświadczał się przeciw amnestji, nie wierząc, aby to wola kraju żądała amnestji. Jeżeli senat chce dowieść konieczności bytu swego, niechajże przekonania swoje czynami stwierdza. Jak się zdaje, senat przyjmie amnestję tylko z poprawką Barthego, wykluczającą pospolitych zbrodniarzy.

Berlin 28. czerwca. Izba posłów 198 głosami przeciw 197 odrzuciła wniesioną jako artykuł 1. poprawkę Rauchhaupta wraz z dodatkową poprawką Stengla; przyjęła art. 3. bez zmiany, odrzuciła art. 4., a resztę artykułów przyjęła tak, jak z drugiego czytania wyszły i według projektów kompromisowych. W ostatecznem głosowaniu przyjęto nowellę kościelną 206 głosami przeciw 202.

Berlin d. 29. czerwca. Myślą przewodnią konferencji było: ani Grecji ani Turcji nie wyznaczyć dominującej pozycji strategicznej i według możności zapobiedz styczności między Grekami a Albańczykami. Część długu tureckiego, którą ma objąć Grecja, stosuje się do liczby ludności; cyfra później oznaczoną zostanie. Za leżące w odstąpić się mającem terrytorjum zamki i dobra cesarskie otrzyma Turcja wynagrodzenie. Kwestja uregulowania wakufu (duchownych dóbr muzułmańskich) odłożona na później. Wolność wyznań jest już konstytucją grecką zastrzeżona.

Konstantynopol d. 29. czerwca. Jak słychać w odpowiedzi na replikę Porty co do granicy czarnogórskiej, ambasadorowie zaproponują, aby Turcja odstąpiła port i obszar Dulcigno między jeziorem Skodarskiem a ujściem Bojany.

Londyn d. 30. czerwca. W mieście Haifa w Syrji wybuchły groźne zajścia między chrześcianami a muzułmanami, dla czego też angielska łódź kanonierska na wybrzeże syryjskie odpłynęła.

W Izbie niższej zapowiedział Northcote poprawkę do wniosku Gladstona, który jest nie do przyjęcia, gdyż przez to rezolucja w sprawach Brandlaugha by była zniesiona.

Paryż 30. czerwca. Wczoraj opieczętowano kaplicę przy ulicy Sevres, przyczem było wielu senatorów i deputowanych prawicy. Dzisiaj rano udało się dwóch komisarzy policji do klasztoru jezuitów w celu zarządzenia jego ewakuacji. Jezuici opuścili budynek o godzinie 6tej rano w towarzystwie wielu senatorów i deputowanych prawicy, którzy noc w konwencie spędzili. Tłum ludu zażądał błogosławieństwa. Dotąd zastosowano dekreta tylko względem jezuitów przy ulicy Sevres. W Douai i w Lille opieczętowano wczoraj kaplicę jezuitów.

Paryż d. 30. czerwca. W Izbie interpeluje legitymista Baudryasson z powodu zajść na zebraniach przeciw dekretom, tyczącym się kongregacyj, w cyrku zimowym. Bez wszelkiej prowokacji rzucili się republikanie na uczestników zebrania. Minister spraw wewnętrznych wykazuje, że zaszły prowokacje, i dowodzi, że były zarządzenia poczynione, ażeby klerykalnych ochronić od wszelkiego gwałtu i niedopuścić wszelkiej owacji. Jules Simon wymówił się od obrony i sprawozdania w Senacie, gdyż chce przemawiać o ogólnej polityce. Według dzienników, księża pozamykają bramy, przezco ajenci byliby zmuszeni cele sami rozbijać. Dzisiaj nastąpi wykonanie dekretów przeciw jezuitom, innym nieupoważnionym kongregacjom dozwolonoby zwłoki.

Bruksela d. 30. czerwca. Minister spraw zagranicznych uwiadomił nuncjusza o zawieszeniu dyplomatycznych stosunków poselstwa belgijskiego z Watykanem.

Berlin d. 30. czerwca. Konferencja zajmowała się na półtrzeciagodzinnem posiedzeniu petycjami greckiemi i albańskiemi. We czwartek ostatnie posiedzenie i podpisanie aktu finalnego.

Wiedeń 28. czerwca. [illegible]

Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku [illegible] po 600 złr.	8 8	8 9
Unionbank po 100 złr.	113 20	113 40
Verkehrsbank [illegible] po 140 złr.	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	133 75	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	70 —	70 5
[illegible] po 200 złr.	[illegible]	119 [illegible]
[illegible]	191 —	191 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Węgier. [illegible] (Westb.) po 200 złr. w. a.	151 —	151 [illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł. spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	116 25	116 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	104 80	104 [illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	90 25	—
Galic. bank hipot. 6 proc. w. a.	99 —	—
„ Zakł. kr. władz. 5 pr.	102 60	102 80
Bank narod.-węg. m. k. 5 pr.	103 —	104 —
„ „ w. a. 5 „	102 75	103 9
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 proc.	[illegible]	[illegible]

Lw.-Czer.-Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	91 —	91 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 200 złr. 5 pr. srb. w. a.	88 75	89 [illegible]
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	96 50	—
Rudolf. em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	95 —	95 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	94 60	95 10
Siedmiogrodzkiej po 300 złr. 5 proc.	84 60	84 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	181 —	181 50
[illegible]	—	44 —
[illegible]	16 —	16 50
[illegible]	20 25	20 75
[illegible]	41 —	42 20
[illegible]	18 —	18 50
[illegible]	[illegible]	32 75
[illegible]	45 —	45 50
Dewizy zamieniczne.		
[illegible]	25 90	26 8
[illegible]	38 50	38 —
[illegible]	39 —	40 —
Hamburg 100 marek	57 —	57 10
[illegible]	57 —	57 [illegible]
[illegible]	57 —	57 10
Londyn 10 funt. szt.	117 25	117 40
Paryż 100 fr.	46 35	46 40

Nr. 8750/I 80.

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. lipca b. r. nabywa mocy obowiązującej dodatek II do zeszytu taryfowego osobowego i dodatek VI. do zeszytu towarowego naszych taryf lokalnych.

Dodatek pierwszy zawiera już dawniej weszłe w życie uzupełnienia taryfy, ostatni zaś zawiera uzupełniania i zmiany przepisów taryfowych i klasyfikacyi towarów, ustanowione w porozumieniu ze wszystkiemi austryacko-węgierskiemi kolejami (z wyjątkiem austr. kolei południowej) wreszcie sprostowania anneksu.

Egzemplarzy powyższych dodatków nabyć można w dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 12. czerwca 1880.

Generalna dyrekcja.

BILANS

Działu ubezpieczeń na życie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1879 roku.

Dziesiąty rok istnienia.

Rachunek zysków i strat.

	Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.		Z ubezp. kapit. dożyw.		Ogółem.	
Przychód:						
Przeniesienie zysku z r. 1878						
Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	7.622 26		846 91		8.469 17	
Przeniesienie funduszu na nieur. szkody	404.414 76		174.625 79		579.040 55	
„ „ „ należ. rządow.	10.208 85		—		10.208 85	
„ „ dywidendy z r. 1878	197 07		—		197 07	
„ „ na remuneracje	14.360 84		2.212 83		16.573 67	
Zebrane zaliczki	600 —		—		600 —	
Wpisowe	236.997 47		68.349 30		305.346 77	
Zadatki przypadłe od storn. polic i przy-	1.353 50		995 50		2.349 —	
chód ze stempli i t. p.	328 64		81 26		409 90	
Procenta, kupony, agio etc.	38.214 24		13.921 10		52.135 34	
Eskompt od wypłaconych szkód	506 31		—		506 31	
Zysk na efektach	3.107 50	717.911 44	345 28	261.377 97	3.452 78	979.289 41
Rozchód:						
Premie kontrasekuracyjne: A. zł. 32458·81 B. zł. 2296·73 potrąciwszy prowizję A. zł. 2989·07 B. zł. 488·47	29.469 74		1.808 26		31.278 —	
Prowizje akwizycyjne za rok 1879	18.580 02		10.347 50		28.927 52	
Przepadłe należytości	9.500 —		—		9.500 —	
Prowizje incasso	4.927 88		1.519 76		6.447 64	
Reszta kosztów organizacji	1.770 —		400 —		2.170 —	
Wykupiono polic za	9.791 67		1.785 38		11.577 05	
Wypłacone szkody	52.809 44		3.459 37		56.268 81	
Wypłacone renty	—		1.278 —		1.278 —	
Wypłacona dywidenda	9.451 36		1.765 66		11.217 02	
Fundusz na niewypłaconą dywidendę	2.015 40		447 17		2.462 57	
Koszta administracji	6.129 95		1.259 98		7.389 93	
Pensje, dodatki aktywalne i remuneracje urzędników	18.388 18		4.731 21		23.119 39	
Strata na efektach	3.699 25		— 08		3.699 33	
Należytości rządowe	862 05		—		862 05	
Fundusz na należytości rządowe	5.319 91		—		5.319 91	
Fundusz na nieuregul. szkody z r. 1879	27.470 64		174 75		27.645 39	
Rezerwa różnicy kursu	2.972 —		—		2.972 —	
Rezerwy i przeniesienie zaliczek	491.354 25	694.511 74	229.309 02	258.286 14	720.663 27	952.797 88
Zysk		23.399 70		3.091 88		26.491 53
od zł. 23399·70) na fundusz rezer. 20% „ „ 3091·88)	4.679 94		618 36		5.298 30	
16% „ 71847·88) na dywid. członkom 10% „ 13393·91) pierwszych lat 6ciu	11,495 66		1.339 39		12.835 05	
Na rezerwę zysków na dalsze lata	6.577 47		1.134 08		7.711 55	
80/100% resztę na remunerację bilansu i funduszu rezerwowego	646 63	23.399 70	—	3.091 88	646 63	26.491 53

Stan majątku.

Stan czynny:

	nom. w.	kurs z 31 grud. 1879	zł.	kr.
Dłużnicy agenci i reprez. zł. 53.014·86				
Rachunki bieżące „ 194·816·05			247.830	91
Pożyczki na police			146.838	60
Pożyczki na hipotekę			144.700	—
Wartość urządzenia			1.050	—
Książeczki wzajemnego kredytu			3.258	45
Weksle			468	85
Zapas gotówki			68.968	81
Papiery wartośc. po kursie z 31. grudnia 1879				
Akcje galic. banku dla handlu i przem. w Krakowie	4.000	28	560	—
Prorit ety galic. banku dla han. i przem. w Krakowie	27.400	30	8.220	—
6% listy zast. banku hip.	131.600	98 1/2	130.942	—
5% listy zast. tow. kred. z.	112.000	95 3/4	107.240	—
6% listy zast. Zakł. kre. z.	82.800	95	78.685	—
6% pożyczka krajowa	20.000	99	19.800	—
4% renta złota austrjacka	22.600	81·35	18.385	10
5% losy z roku 1860	8.500	130	11.050	—
5% listy zast. król. Pol. Rub. (	32.600	97 1/2	38.777	70
4% „ likw. „ „ Rub. (	750	86·40	790	56
5% „ zast. m. Wars. Rub. (	23.250	92	26.095	73
			1.048.661	71

Stan bierny:

	zł.	kr.
Towarzystwa reasekuracyjnego	9.614	62
Komitet spółek	7.759	50
Rezerwy i przeniesienie zaliczek	720.663	27
Fundusz na nieuregul. szkody	27.645	39
Fundusz na należytości rządowe	5.319	91
Fundusz rezerwowy A. i B.	47.820	75
Rezerwy zysków A. i B.	133.977	78
Fundusz dywidendowy	2.462	57
Fundusz na dubiosa	2.304	75
Fundusz na pensję urzędn.	41	67
Fundusz różnicy kursu	7.500	—
Fundusz Spółek	57.059	97
Saldo — Zysk	26.491	53
	1.048.661	71

Kraków dnia 1. stycznia 1880 r.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń:
H. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Naczelnik biura ubezpieczeń na życie:
A. Piekarski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie
Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:
Członkowie Rady Nadzorczej:
J. Korytowski. J. Prus Jabłonowski. Z. Marchwicki.
jako komisja kontrolująca:

XIX. Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w KRAKOWIE,

za czas od 1go kwietnia 1879 roku do 31go marca 1880 roku.

(Dział ogniowy.)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na r 1879|80.

Przychód.

		złr.	kr.
W roku 19tym wystawiono 121.475 ważnych polic. Wartość ubezpieczona wraz z przeniesieniem wynosi złr. 462,671.644.			
Przeniesiona zaliczka z roku 1878/9 po strąceniu stornów wynosi . złr.	674.422·19		
W roku 19tym zebrano zaliczki netto . „	1.847.490·74		
Razem złr.	2,521.912·93		
Potrąciwszy zaliczkę na dalsze lata . „	694.271·87		
Zostaje zaliczki na rok 19ty		1,827.641	06
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		102,189	40
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 18go		13,720	—
Fundusz na szkody przeniesiony z roku 18go		100,889	93
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizje		308,880	35
Razem		2 353.320	74
Od ogólnego przychodu odpada prowizja agentów		218,253	72
		2 135.067	02

Rozchód.

	złr.	kr.
Szkody z lat poprzednich wypłacone w roku 19tym	80,754	90
Szkody z roku 19go i koszta likwidacji	713,160	73
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	93,328	84
Premia kontrasekuracyjna	511,567	91
Pensje, emerytury, dodatek drożyzny i remuneracje	134 978	18
Koszta lokalu na biura dyrekcji i reprezentacji	7,177	70
Wydatki pocztowe dyrekcji, reprezyntacji i agentów	16,717	48
Koszta podróży administracyjne	4,226	04
Koszta podróży i dyety członków Rady nadzorczej	7,272	34
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty i t. p. wydatki	23,193	91
Koszta prawne	5,773	55
Subwencje dla straży ogniowych	1,755	27
Na różnicę kursów	6,645	43
Podatki zapłacone	4,978	81
Odpisy z wartości domów i inwentarza	8,494	90
Odpis wątpliwych zaległości	9.151	88
Restauracja i przeistoczenie domów	10,351	18
Fundusz na remuneracje	17,460	—
Szkody i Salda z interesu Galicyjskiego Towarzystwa	24,563	08
Suma rozchodu	1,680,547	06
Saldo: Czysta pozostałość 33·06%	453 519	96
	2,134,067	02

Rachunek bilansu z d. 31 marca 1880 r.

Stan czynny.

	Nom.	Kurs z 31. marca 1880 r.	złr.	kr.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31. marca 1880 roku			46,871	21
W bankach i zakładach na rachunku bieżącym			430,218	38
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu			100 000	—
W Towarzystwach zaliczkowych			87,615	—
Wierzytelność i papiery wartościowe za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa			150.877	35
Weksle od stron ubezpieczonych			159.677	76
Zaległości u Agentów i Reprezentacji			360,239	22
Na rachunku różnych stron			35,055	24
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego.				
4% Listy zastawne galic. Tow. kredytowego Nom złr.	88.800	po złr. 89 50	79,476	—
5% Listy zastawne gal. Tow. kredytowego Nom. złr.	288.200	„ 92·—	279,554	—
6% Listy zastawne galicyjsk. banku hipotecznego Nom. złr.	279.700	„ 100·75	281,797	75
Akcje gal. banku hipotecznego	40.000	„ 288·—	57,600	—
Akcje galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu, Nom. złr.	4.000	„ 85·—	700	—
Obligacje pożyczki kolei węg. Nom.	120	„ 120·50	144	60
Losy pożyczki loter. z r. 1860 „	2.000	„ 129.50	2,590	—
Prioritety banku gal. dla H. i P. „	12.300	„ 30·—	3.690	—
Obligacje poż. kraj. z r. 1873 „	28.300	„ 99·50	28,158	50
Akcje zakładu kred. ziemsk. „	5.000	„ 100·—	5,000	—
6% Listy zast. Zakł. kred. zie. „	30.000	„ 97·—	29,100	—
4% Listy zast. Królestwa Polskiego Nom. rubli sr.	2.100	Rb. 97·—	2,546	25
5% List. zast. Król. Polsk. Nom. rb.	115.400	„ 97·50	140,643	75
Wartość kuponów z d. 31. marca 1880			12,852	14
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie			237,350	—
Wartość inwentarza			7,181	98
Premia kontresekuracyjna na dalsze lata			127,207	72
Książeczka wkładkowa Tow. wzaj. kred. (własność funduszu kalek straży ogniowych)			1.430	39
			2,667.577	24

Stan bierny.

		złr.	kr.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata . złr.	694.271·87		
Prowizja agentów na dalsze lata . „	84.831·48	609,440	39
Rezerwa na szkody nieuregulowane		93 528	84
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		95,231	78
Fundusz kalek straży ogniowych		1,430	39
Fundusz rezerwowy:			
Stan z dniem 1szym kwietnia 1879 roku . złr.	1,231.127·36		
Przybyło w roku 19tym z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu . „	78.905·93	1,310,033	29
Rachunek różnicy kursów		76,586	05
Rezerwa specjalna		10.546	54
Fundusz na remuneracje		17,460	—
Saldo: (33% zwrotu dla członków złr. 452.533·25) (ułamek do funduszu rezerwowego „ 986·71)		453,519	96
		2.667 577	24

Dyrekcja:

Henryk hr. Wodzicki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler,*

Komisja kontrolująca:

A. Benoe, Ed. Hohendorf, Franciszek Jasiński, Aleksander hr. Krukowiecki, Józef hr. Męciński, Zenon Słonecki.

Dział Gradowy.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1879,

Przychód.

	złr.	kr.
W r. 1879 wystawiono polic 3,630, któremi ubezpieczono wartość złr. 23,292.443.		
Zebrano zaliczek	493,885	54
Procenta od gotówki i weksli	9,247	54
Fundusz za szkody nieuregulowane, przeniesiony z r. 1878	158,714	37
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizje	202.105	47
Razem	863,952	92
Od ogólnego przychodu odpada prowizja agentów	63 704	03
	800.248	89
Niedobór w r. 1879, pokryty z funduszu rezerwowego	89,394	12
	889,643	01

Rozchód.

		złr.	kr.
Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich		156,234	23
Wynagrodzenia za szkody z r. 1879 . złr.	372.288·96		
Koszta likwidacji . „	14.582·40	386,871	36
Fundusz na szkody nieuregulowane		195 333	53
Premia kontrasekuracyjna		181,668	72
Koszta administracji		16 919	10
Odpis wątpliwych należytości		2,616	07
		889,643	01

Rachunek Bilansu.

Stan czynny.

	Nom.	Kurs z 20. listop. 1879	złr.	kr.
Zaległości u agentów			22,925	24
W bankach na rachunku bieżącym			28,401	61
Weksle od stron ubezpieczonych			94.829	21
Towarzystwo asekuracyjne			187,911	53
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego gradowego:				
Prioritety kolei lwowsko-czern. Nom. zł.	84.800	po 84·80	29,510	—
6 prc. Listy zast. gal. banku hip. „ „	80.000	„ 98·—	78,400	—
5 „ „ „ Tow. kred. „ „	193.700	„ 93·—	180,141	—
Wartość kuponów z d. 31. października 1879 r.			4,803	60
			626 922	19

Stan bierny.

		złr.	kr.
Fundusz na szkody nieuregulowane		195.333	53
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		5 325	26
Dział ubezpieczeń od ognia		110.956	54
Różni wierzyciele		6 078	10
Rachunek różnicy kursów		17,847	20
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z 1go kwietnia 1879 . złr.	838.308·70		
Przybyło w roku 1879 . „	42 466·98		
Razem złr.	880.775 68		
Potrąciwszy niedobór (Saldo) . „	89 394·12		
Zostaje funduszu rezerwowego gradowego		291,381	56
		626,922	19

DYREKCYA:

Henryk hr. Wodzicki, Maxymilian Łępkowski, Henryk Kieszowski.

Naczelnik rachunkowości. **Jan Geisler.**

Komisya kontrulująca:

A. Benoe, Ed. Hohendorff, Fr. Jasiński, Aleks. hr. Krukowiecki. Józef hr. Męciński, Zenon Słonecki.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.